Nr. 39 (3979) Warszawa, NIEDZIELA 9 Lutego 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Witajcie, młodzi towarzysze!

Dziś odbywają się w Warszawie obrady Biura Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej.

POWITANIE GOŚCI

W dniu wczorajszym przybyli na posiedzenie Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej:

Karol Heinz (Austrja) — przewodniczący Egzekutywy,

F. Kanitz (Austrja) — członek Biura, wybitny działacz i przywódca austrjackiej młodzieży socjalistycznej,

E. Paul (Czechosłowacja)

E. Ollenhauer (Niemcy) — Sekretarz Międzynarodówki,

J. Martel — Belgja,

H. Hansen — Danja,

K. Voorink — Holandja.

Z Polski, w obradach Biura Międzynarodówki weźmie udział sekretarz zagraniczny Komitetu Centralnego Org. Mł. TUR tow. **Ludwik Cohn**, wchodzący w skład Biura Międzynarodówki.

NA DWORCU.

Goście zagraniczni przyjeżdżali w ciągu wczorajszego dnia.

Rano przybył do Warszawy **tow. Martell.** Po południu o g. 15 przyjechali tow.tow. **Paul, Kanitz i Heinz.** Na dworcu — delegaci zagraniczni byli powitani przez członków Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R. Grupę warszawskich turowców i delegatów Żyd. Zw. Młodz. Robot. „Freiheit".

Wieczorem, pociągiem berlińskim przybyli do Warszawy tow.tow. **Hansen, Voorink i Ollenhauer.**

Na peronie zebrała się ze sztandarem delegacja młodzieży turowej w liczbie ponad 200 osób, z Komitetem Centralnym T. U. R. na czele.

Goście zagraniczni byli powitani śpiewem Międzynarodówki i Hymnem Młodzieży Robotniczej.

Po południu część gości zagranicznych zwiedzała miasto, oraz przybyła do lokalu Sekretarjatu Org. Młodz. T. U. R., gdzie spędzili przeszło godzinę razem z warszawskimi turowcami.

W dniu dzisiejszym przyjeżdżają do Warszawy tow.**Kimml, Jalkotzy, Frankovsky.**



ERIK OLLENHAUER
Sekretarz Biura Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej

Przedstawiciele naszej „młodej gwardji" różnych krajów Europy zjechali do stolicy Polski, by nawiązać kontakt ściślejszy z

NASZYM MŁODYM RUCHEM,

by tutaj, pośród nas, powziąć uchwały, dotyczące dalszej pracy

MIĘDZYNARODÓWKI MŁODZIEŻY.

Cała klasa robotnicza Warszawy łączy się dzisiaj ze swoją młodzieżą w jej uroczystości serdecznego powitania

BIURA MIĘDZYNARODÓWKI

z tow. tow. Karolem HEINZEM i Erikiem OLLENHAUEREM na czele.



KAROL HEINZ
przewodniczący Biura Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej

PROGRAM POBYTU ZAGRANICZNYCH GOŚCI W POLSCE

g. 8.30 — 10.30 Obrady Biura Międzynarodówki.

g. 10.30 Wielkie Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej w sali „Ateneum".

g. 13.00. delegaci Międzynarodówki złożą wizytę tow. Marsz. Daszyńskiemu.

g. 15 — 16 zwiedzanie miasta.

g. 18.00 — dalsze obrady Biura.

g. 20.00 — zebranie towarzyskie w Sejmie.

Wieczorem część gości zagranicznych wyjeżdża do Sosnowca na Zgromadzenie Młodzieży Robotniczej.

W poniedziałek o g. 1.30 wyjeżdżają pozostali członkowie Biura do Łodzi, gdzie odbędzie się międzynarodowe Zgromadzenie, oraz Zebranie towarzyskie z udziałem miejscowych towarzyszy.

AKADEMJA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

dziś, dnia 9-go lutego o godzinie 10½ rano, w sali Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Przemawiać będą członkowie Biura Międzynarodówki, Zarządu Głównego T. U. R., Organizacji Młodzieży T. U. R., Z. N. M. S., Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych.

W programie część artystyczna.

P. poseł Marjan Kościałkowski i „polityka" B. B.

P. pos. Marjan **Kościałkowski** wystąpił wczoraj ponownie z oświadczeniem na plenum Sejmu. Czytelnicy nasi przypominają sobie, o co chodziło. Na posiedzeniu piątkowem Izby p. **Kościałkowski** uznał za dopuszczalne porównać program wojskowy P. P. S., polegający na skróceniu czasu służby wojskowej i zmniejszeniu liczebności armji stałej, program, oparty — mówiąc nawiasem — o doświadczenia wojny światowej i o poglądy wielu powag wojennych innych krajów, — z... postępowaniem szlachty XVIII stulecia, z postępowaniem, które doprowadziło do rozbiorów Polski.

P. **Kościałkowskiemu** odpowiedział, jak wiadomo, z punktu i ostro tow. Antoni **Pająk.** Wczoraj p. **Kościałkowski** „wyjaśniał" tamte swoje słowa; nie „wyjaśnił" wprawdzie niczego, pozwolił sobie natomiast na nieprzyzwoity atak osobisty na tow. **Daszyńskiego,** jako marszałka Sejmu.

Te ciągłe inwektywy, rzucane przez różnych posłów B. B. na marszałka, są częścią składową całej „polityki" tej grupy; łączą się one z pogróżkami t. zw. obstrukcji fizycznej, zawartemi we wczorajszym artykule wstępnym **„Gazety Polskiej".**

Pogróżek się nie boimy; potrafimy odpowiedzieć w sposób właściwy na próbę ich zastosowania w praktyce. Stwierdzamy natomiast rzecz istotną: **B. B., kierowany przez grupę t. zw. pułkowników,** którym ofiarował widocznie usługi i p. **Kościałkowski, staje się coraz szybciej obozem anarchji, podrywającym systematycznie powagę instytucji naczelnych Państwa** — to Sejmu, to Senatu, to Najwyższej Izby Kontroli, — podrywającym tę powagę w okresie szalejącego kryzysu gospodarczego i rosnącego niezadowolenia mas.

Trzeba przeprowadzić ze zdwojoną energją walkę przeciwko **anarchizowaniu wszystkiego** w Polsce; dyktatury, chore śmiertelnie od wewnątrz, anarchizują zawsze. Musi się znaleźć w kraju dość sił **zdrowych,** by **odpór** był odpowiednio twardy i stanowczy.

P. P. S., właśnie z powodu swojej ideologji i swego stosunku do Państwa, w **odporze** tym uczestniczyć będzie.

JESZCZE I ZNOWU p. pułk. Maleszewski

Nasz komendant główny policji państwowej z... nieprawdziwego zdarzenia p. pułk. **Maleszewski** wystąpił znowuż z artykułem w prasie „sanacyjnej", z artykułem, atakującym tym razem tow. Kazimierza **Czapińskiego.**

Tow. **Czapiński** wspomniał w swojej mowie sejmowej, że p. **Maleszewski** zachował się niewłaściwie podczas rozprawy sądowej. P. **Maleszewski** odpowiada, że oburzył go fakt wydrukowania w **„Gazecie Warszawskiej"** nekrologu czy też ogłoszenia o nabożeństwie za duszę Eligjusza **Niewiadomskiego,** mordercy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Oburzenie p. **Maleszewskiego** podzielamy najzupełniej i zupełnie szczerze. Mimo to nie sądzimy, by komendant główny policji państwowej „musiał" dawać wyraz swemu oburzeniu w sposób, obrażający powagę Sądu Rzeczypospolitej.

A o to przecie chodziło tow. **Czapińskiemu.** O nic innego.

W OBRONIE DEKRETU PRASOWEGO

WYSTĄPIŁA WIĘKSZOŚĆ B. B. W KOMISJI SENACKIEJ

Senacka komisja prawnicza pod przewodnictwem sen. **Makarewicza** odrzuciła referowany przez sen. **Dobrzańskiego** projekt ustawy o zmianie rozporządzenia o **„Dzienniku Ustaw".**

Projekt ustawy sejmowej zmierzał — jak wiadomo — do tego, aby uchwały Sejmu, uchylające dekrety Prezydenta, były ogłaszane w **„Dzienniku Ustaw".**

Sprawa ta wypłynęła w swoim czasie w związku z nieogłaszaniem przez „Dz. Ustaw" uchwały sejmowej, uchylającej słynny dekret prasowy.

Ustawę odrzucono 7 głosami przeciwko 5.

Sen. **Dobrzański** złożył referat.

SPRAWA b. Min. Czechowicza w Sejmie

Wiceprezes Komisji Budżetowej pos. **Wyrzykowski** zwołał na wtorek 11 lutego, godz. 10.30 przed południem, posiedzenie tej Komisji, jako Specjalnej Komisji do rozpatrzenia wniosku o pociągnięcie b. ministra skarbu **Gabrjela Czechowicza** do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Przedmiotem obrad tego posiedzenia będzie referat pos. tow. **Libermana** o uchwale Trybunału Stanu, zawieszającej postępowanie sądowe w sprawie b. ministra **Czechowicza.**

Akta Trybunału Stanu, przesłane po zawieszeniu postępowania Marszałkowi Sejmu, zostały już doręczone oskarżycielowi Sejmu tow. Libermanowi do dalszego urzędowania.

PREMJER ESTONJI W DRODZE DO WARSZAWY

WILNO, 8 lutego. (PAT). Z okazji przejazdu przez Wilno naczelnika państwa estońskiego p. Strandmana, miasto udekorowane zostało flagami polskiemi i estońskiemi. Pociągiem pośpiesznym przybyli w godzinach rannych z Warszawy dziennikarze estońscy i warszawscy. Część dziennikarzy estońskich pozostała w Wilnie i zwiedza miasto.

Wiceprezydent Brazylji żyje

Rio de Janeiro, 8 lutego. (PAT). Agencja Reutera, która podała w dniu wczorajszym, że wiceprezydent Mello Vianna zmarł, ciężko raniony w czasie zamachu, donosi w dniu dzisiejszym, *że stan zdrowia Vianna nie jest groźny.* Widocznie wczorajsza wiadomość była nieścisła. Reuter podaje, że w zamachu zginęło 5 osób, a 15 odniosło rany. Zamach, który koła brazylijskie przypisują uczuciom rozgoryczenia z powodu kampanji wyborczej, prowadzonej w związku z wyborem prezydenta, wydarzył się w czasie gorącej sprzeczki, jaka wyniknęła na bankiecie.

Nowy Jork, 8 lutego. (A. W.). Według doniesień z Rio de Janeiro, stan zranionego wczoraj na zebraniu politycznem, wiceprezydenta Brazylji Mello Vianna jest groźniejszy, niż to początkowo przypuszczano. Istnieje jednak nadzieja utrzymania wiceprezydenta przy życiu. W stanie Minas Gereas, gdzie dokonano zamachu wprowadzony będzie stan oblężenia. Dokonano szeregu aresztowań.

SAMOSĄD NAD ZAMACHOWCAMI

Nowy Jork, 8 lutego. (A. W.). Według doniesień z Rio de Janeiro wskutek dokonanego wczoraj zamachu na wiceprezydenta Mello Vianna rany odnieśli prócz wiceprezydenta jego sekretarz, oraz dwie osoby z pośród zgromadzonych. *Pięciu zamachowców zostało formalnie rozszarpanych przez tłum na miejscu.*

KONFERENCJA MORSKA

LONDYN, 8 lutego. (AW.) Dzisiejsze prace konferencji rozbrojenia morskiego ograniczyły się do krótkiego posiedzenia rzeczoznawców. Rozpatrywane przez ekspertów amerykańskie i brytyjskie wnioski upewniły o jednomyślności W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Głównym punktem zainteresowania jest obecnie delegacja japońska oczekująca nowych instrukcyj z Tokio, które jednak dotąd nie nadeszły. Sytuacja jest skomplikowana i przewidzieć jakiegokolwiek wyjścia obecnie nie można. W kołach zbliżonych do członków delegacji brytyjskiej utrzymują się przekonania, że zawarty będzie daleko idący układ trzech mocarstw, oraz układ pięciu mocarstw w zakresie bardziej ograniczonym.

PO OKROPNEJ KATASTROFIE KOPALNIANEJ

Salt Lake City, 8 lutego. (PAT). Z kopalni Standard Ville, w której w dniu wczorajszym nastąpiła eksplozja, wydobyto 14 trupów robotników. W chwili wybuchu miało się znajdować w kopalni 29 robotników. Sytuacja pozostałych jeszcze w kopalni ofiar katastrofy uważana jest za beznadziejną.

UNIEWINNIENIE fałszerzy czerwońców

Berlin, 8 lutego. (AW) Trwający od 5 tygodni proces fałszerzy czerwońców zakończył się dziś, jak to było do przewidzenia, uwolnieniem względnie amnestjowaniem wszystkich pięciu oskarżonych. Prokurator z miejsca wniósł zażalenie nieważności. Powyższy wyrok jest niezmiernie charakterystyczny dla antysowieckich nastrojów niemieckiego sądownictwa, które po raz pierwszy jako pojęcie prawne dopuściło czyn fałszerski z kwalifikacją przestępstwa, popełnionego z motywów politycznych, a podpadających pod ustawę o amnestji. W uzasadnieniu wyroku wyraźnie jest uwidocznione, że oskarżeni nie działali z chęci zysku.

Sprawa bezrobotnych jest sprawą wszystkich robotników i pracowników Polski

WALKA Z KRYZYSEM GOSPODARCZYM JEST WALKĄ O JUTRO NAS WSZYSTKICH

WSZYSCY POD SZTANDARY P. P. S.

Parlament Rzeczypospolitej

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Nowe „wystąpienie" p. pos. Kościałkowskiego. Budżet Min. Spr. Wewnętrznych. Mowa tow. Józefa Dzięgielewskiego Min. Przemysłu i Handlu. Referat tow. Kazimierza Kaczanowskiego. Mowa tow. Hermana Diamnda. Budżet Min. Skarbu

WRAŻENIA

Wczorajsze dwunastogodzinne posiedzenie Sejmu nie wyczerpało całego porządku dziennego. Wobec zmęczenia Izby i spóźnionej pory dyskusję nad Skarbem oraz Pocztą odroczono do jutra.

Lwia część wczorajszych debat obracała się koło działalności naszej administracji, gdyż Min. Spraw Wewnętrznych — jak to słusznie zaznaczył tow. Dzięgielewski — jest tym resortem, który najbardziej styka się z ludnością.

Po trzech latach „radosnej twórczości" Min. Składkowskiego zebrało się tyle skarg, tyle narzekań, że gdyby nie wyczerpanie kontyngentu czasu, dyskusji nad Min. Spraw Wewnętrznych nie ukończonoby w ciągu nawet dwuch dni.

Najwięcej żalów wytoczyli wczoraj przedstawiciele słowiańskich mniejszości narodowych. U nich bowiem, na naszych ziemiach kresowych, panuje największa samowola administracyjnych kacyków. Nie przytoczyliśmy tych przemówień, bowiem stosunki kresowe znalazły wierne odbicie w znakomitem przemówieniu naszego tow. Dzięgielewskiego, które czytelnikom dajemy w obszernem streszczeniu.

Tow. Dzięgielewski posłuje z Polesia i zna te stosunki i wszelką mamy pewność, że w tem, co powiedział nie było ani krzty przesady.

O stosunkach gospodarczych w okresie obecnego przesilenia oraz o przyczynach, które przesilenie to wywołały i środkach jakiemi je uleczyć można mówił tow. dr. Diamand, mowę swą okraszając satyrą i humorem, do czego obecne „stosunki" dają aż nadto sposobności.

Pomimo zmęczenia i spóźnionej pory towarzysza naszego słuchano z dużem zainteresowaniem zarówno z ław poselskich, jak i rządowych.

Ponieważ Z. P. P. S. wyczerpał już swój kontyngent czasu, trzy inne kluby, mianowicie Wyzwolenie, Ch. D., i Niemiecki użyczyły czasu ze swego kontyngentu, aby tow. Diamandowi umożliwić przemówienie. Życzliwość tę z całem uznaniem podnosimy.

B. B. S. w dyskusji wczorajszej nie zabierał głosu, a zbywający czas udzielił posłowi... Wiślickiemu.

Trzeba przyznać, że poseł Wiślicki nie przemawiał ani na jotę mniej „rewolucyjnie" niż nasi sejmowi „rewolucjoniści".

POS. KOŚCIAŁKOWSKI W ROLI „MAŁEGO" PIŁSUDSKIEGO
FURJA B. B. PRZECIWKO MARSZAŁKOWI SEJMU

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu p. Kościałkowski i, nawiązując do wczorajszego przemówienia tow. Pająka, „sprostował", że bynajmniej nie poniżał robotnika polskiego, że w wystąpieniach swoich niejednokrotnie podnosił zasługi chłopów i robotników w walce o niepodległość, że towarzysze tow. Pająka krwawili pod „jego rozkazami" w 1920 r. i zasługi ich całkowicie ocenia, lecz bolało go jedynie, że jeden z przedstawicieli tych robotników, stawiając takie wnioski, jakie stawiał, wszedł na tę samą drogę, co ci, którzy w swoim czasie przyczynili się do upadku kraju.

Wreszcie kończąc, mówca protestuje „jaknajkategoryczniej" przeciw tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez Marszałka Sejmu.

Marszałek: Wypraszam sobie kategorycznie podobną krytykę. Nie wolno Panu krytykować urzędującego Marszałka. Na przyszłość będę żądał dosłownego tekstu deklaracyj poselskich. Uważam za nielojalność takie wystąpienie. **(Wielka wrzawa na lewicy. Głosy: Prowokator, wstydziłby się Pan!).**

BUDŻET MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

REFERAT POS. TOW. PUTKA.

Następnie przystąpiono do budżetu Min. Spraw Wewnętrznych. Referent tow. **Putek** oświadcza, że Min. to jest u nas anormalnie rozbudowane. Do kompetencji jego należą sprawy, które gdzieindziej wchodzą w zakres kompetencji innych resortów. Np. KOP, sprawy aprowizacyjne, służba zdrowia. Gdyby z budżetu Ministerjum wyłączyć koszty tych spraw, które właściwie do niego nie należą, ścisły budżet Spraw Wewnętrznych wynosiłby 180.000.000 zł.

Referent na cyfrach tego budżetu dowodzi, że zarzut, czyniony Sejmowi, jakoby Sejm powiększał budżet, jest niesłuszny, przeciwnie, to właśnie Rząd zażądał powiększeń i wstawienia nowych pozycyj. Komunikuje, że już po uchwałach komisji na podstawie informacji od Rządu i od posłów, będzie można przeprowadzić w tym budżecie dalsze oszczędności. Np. spis ludności nie jest przygotowany i w tym roku się nie odbędzie. Odpadnie więc 4 i pół milj. zł. Z wyżywienia KOP da się skreślić z powodu zbyt wysokiej kalkulacji 140.000 zł.

Mówca podnosi życzliwy stosunek nowego Ministra do prac parlamentu. Tak samo zachował się podwładny p. Ministrowi personel.

Dalej omawia referent sprawę obsadzania stanowisk w Min. Spr. Wewn. oficerami i apeluje, aby ich odesłano do wojska.

Z zadowoleniem — mówi pos. **Putek** — przyjęliśmy oświadczenie p. Ministra, że tendencją jego urzędowania będzie **praworządność i apolityczność administracji.**

Pos. **Kiernik:** Minister swoje, a starostowie swoje.

Ref. **Putek:** To stanowisko Ministra spotkało się z uznaniem wszystkich stronnictw, **nawet stronnictwa rządowego. (Wesołość).**

Pos. Polakiewicz stwierdził, że BB nie zgadza się na nadużycia wyborcze.

Pos. **Dąbski** (Str. Chł.): Niech odda 8 milj.

Dalej referent dowodzi, że system, wprowadzony przez gen. Składowskiego, jeszcze trwa.

Po przemówieniu pos. **Dyboskiego** (B. B.) zabrał głos pos. tow. **J. Dzięgielewski.**

MOWA TOW. J. DZIĘGIELEWSKIEGO

Wysoka Izbo! Rozpatrując budżet Ministerjum Spraw Wewnętrznych, trzeba poddać ogólnym uwagom dotychczasową działalność tego Ministerjum, które najbardziej bezpośrednio styka się z szerokiemi warstwami ludności. W psychologji każdej dyktatury leży demoralizacja organów państwowych i u nas dzieje się nie inaczej. W młodem państwie proces rozkładu słabego aparatu państwowego posuwa się szybko naprzód. 4 lata rządów sanacji spełniły swoją „zaszczytną" rolę i dziś w Polsce jest już jasne dla całej opinji publicznej, **że rządy dyktatorskie, to posiew korupcji i rozkładu, to posiew złych obyczajów.**

Wszystkie dziedziny życia państwowego zostały spaczone, a administrację całą stoczył rak zgnilizny. Administracja nasza pozostawiała zawsze wiele do życzenia, składała się z czynników, które nie odpowiadały swojemu stanowisku. Nic więc dziwnego, że kiedy przyszedł p. Składkowski, to rozkład tego aparatu niedoskonałego nastąpił bardzo szybko. Owoce tego są fatalne. Wiemy dziś, **że w Polsce istnieje nie jedna dyktatura, ale że tych dyktatur jest setki. Każdy wojewoda, każdy starosta, każdy posterunkowy w gminie jest na swój sposób dyktatorem.** O ile władzy centralnej, poszczególnym ministerjom jest „dozwolone" łamanie ustaw i praw, to każdy wojewoda uważa się za naprawiacza, powołanego do korygowania zarządzeń ministra, każdy starosta uważa się za powołanego do korygowania zarządzeń wojewody, a każdy policjant w gminie za powołanego do korygowania zarządzeń starosty. Ten obraz administracji polskiej dla obcych może wyglądać groteskowo, ale dla nas tragicznie się przedstawia.

Czy w Polsce istnieje bezpieczeństwo jednostki? Stanowczo należy stwierdzić, że nie. Ta władza, t. zw. silnej ręki nie jest udolna i nie jest w stanie zaradzić wszelkiego rodzaju napadom i rozbojom t. zw. „niewiadomych" przestępców.

Należy stwierdzić, że organy tajnej policji są wplątane i wmieszane we wszelkiego rodzaju afery bandyckie, prowokacje i kradzieże, co niejednokrotnie było przez nas stwierdzone. Materjały te dostarczono w swoim czasie i dzisiaj także znajdują się w Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Jeżeli wszystko to razem weźmiemy, to możemy stwierdzić, że działalność dotychczasowa Min. Spraw Wewnętrznych i całego aparatu administracyjnego stoi na najniższym poziomie, że aparat ten jest całkowicie zdezorganizowany i zdemoralizowany, a jeżeli to podniesiemy do 10-tej potęgi, to dopiero będziemy mieli obraz Kresów Wschodnich. Stosunek Państwa do zagadnienia mniejszości narodowych w przeciągu lat 11-tu nie został rozwiązany, a cztery lata „sanacji moralnej" cofnęły je daleko wstecz. Proszę panów, prawo zrzeszania się, organizowania się na kresach wschodnich zupełnie nie obowiązuje. Nawet te przejściowe przepisy, które obowiązują do dziś na kresach wschodnich, nie są wykonywane, gdyż każda organizacja, którą nie organizuje administracja, to jest starosta, albo policja, jest zawsze traktowana zgóry, jako antypaństwowa. Proszę Panów, widzimy to na każdem polu, nawet **koopęrację traktuje się jako rzecz antypaństwową.**

Na terenie całego woj. Poleskiego, które liczy zaledwie 5 proc. Polaków, niema zupełnie szkoły ani białoruskiej, ani ukraińskiej. O oświacie pozaszkolnej mowy niema. Związki zawodowe nie mogą się organizować. Związki, będące pod kierunkiem PPS. są również traktowane, jako antypaństwowe. Nie wolno się robotnikom zbierać nawet w sprawach podwyżki płac.

Ale jeżeli przejdziemy na Kresy na teren działania rozporządzeń b. Komisarza Ziem Wschodnich, na teren Białorusi i części Polesia, to tam samorząd jest istotnie parodją. Starostowie wyznaczają radnych gminnych, wójtów i sołtysów bez ceremonji, i to jest w ich ręku aparat. Dochodzi do tego, że np. radnych miejskich w Pińsku dlatego, że są w opozycji, p. Wojewoda przez Ministerjum pozbawia mandatów.

Policja odgrywa dziś rolę jakby karnych oddziałów na kresach. Zeznanie jednego policjanta wobec sądu i wobec administracji więcej znaczy, niż 30 świadków odwodowych w jakiejś sprawie.

Minister Składkowski otrzymał interpelację, w sprawie bicia więźniów politycznych w Mielcu, gdzie policja biła więźniów i zrzucała ze schodów. Na rozprawie w Mielcu sąd okręgowy uniewinnił chłopów, oskarżonych o komunizm od winy i kary, a przewodniczący po rozprawie w motywach ustnych zakomunikował, że zeznania, były wymuszone biciem w pięty i laniem wody do nosa.

Dotychczasowy stosunek na Kresach wschodnich musi ulec zasadniczej zmianie. To leży w interesie Państwa. Nie może być tak, żeby najlepsze chęci poszczególnych jednostek, jak i całych organizacji były traktowane, jako antypaństwowe.

Nic dziwnego, że dzisiaj ludność na Kresach Wschodnich ciąży na Wschód, bo tu niema zaspokojenia swoich potrzeb ani gospodarczych ani kulturalnych, ani politycznych. Wojna zrobiła to, że wszystkie narody ujarzmione częściowo wywalczyły swoją niepodległość, częściowo walczą o nią.

P. P. S. stojąca na stanowisku samodzielności narodów, będzie walczyć o prawa mniejszości narodowych.

Odpowiedzialność za rozwiązanie tego ważnego dla 1/3 społeczeństwa Polski problemu musi być w ręku Sejmu. Sejm tylko tę sprawę może rozwiązać, a nie rząd dyktatorów **(Oklaski na ławach lewicy).**

DALSZA DYSKUSJA.

W dalszej dyskusji przemawiali: pos. **Harniewicz** (Ch. D.), **Kuzyk** (Kl. Ukr.) i **Wierczak** (Kl. Nar.), poczem zabrał głos pos. **Dąbski.**

Pos. **Dąbski** w następującym ustępie dał zupełnie dokładną charakterystykę działalności Min. Spr. Wewn. pod rządami pomajowemi:

„Jeżeli w państwie nowoczesnem w biały dzień giną generałowie, dzieją się napady zbójeckie na posłów i pobicia redaktorów, jeżeli sprawcy pozostają niewykryci, chociaż daje się nazwiska i numery aut, jeżeli zdarzają się rozprawy nożownicze, jak zamordowanie Sieczki, a zobaczą Panowie co z tej sieczki jeszcze wyniknie — to przypomina to ponure średniowiecze i jakąś republikę wenecką. W tej sprawie wszyscy jesteśmy zgodni, z wyjątkiem jednego stronnictwa i jakkolwiek będziemy prowadzić zażartą walkę na punkcie gospodarczym i socjalnym, to nie wstydzę się być na jednej linji z p. Trąmpczyńskim, kiedy chodzi o potępienie tych wszystkich szelmostw, które nie zostały ukarane. **(Oklaski).**

Dalej przemawiali posł. **Kiernik** (Piast), **Tatuliński** (Kl. Niem.) i **Roguszczak** (NPR).

Bardzo ostre przemówienie wygłosił pos. Ładyka (Ukr.), który wystąpił przeciwko Min. Józewskiemu jako wojewodzie wołyńskiemu. Wywołało to ostre sprzeciwy ze strony pp. **Bogusławskiego** i **Schejdy** zasiadających w klubie BB, za co ze strony Ukraińców padają wrogie okrzyki: Pos. Chrucki woła: Zdrajcy, przekupieni, idź do Moskwy!

Pos. **Ładyka** oświadcza, że wolał już metody p. **Składkowskiego,** który był wyraźnym wrogiem, niż p. **Józewskiego,** który udaje przyjaciela Ukraińców, a w rzeczywistości rozbija ukraiński naród.

Następnie przemawiali posł. **Tempka** (grupa Korfantego), **Stepowicz** (Białorus.), **Serwetnik** (Ukr.), **Czuczmaj** (Selrob).

Poseł Wołyniec (Selrob) zaczyna swe przemówienie od słów: Sejm faszystowski.

Pos. St. Stroński (przerywając): Panie, tylko bez pochlebstw.

Po przemówieniu pos. Stan. **Wójtowicza** z „Samopomocy" zabrał głos Minister Spraw Wewnętrznych p. **Józewski,** który odpowiadał na zarzuty, w wielu sprawach usprawiedliwiał administrację, na inne zarzuty nie odpowiedział. W oczach p. Ministra wszystko idzie ku lepszemu i ku stabilizacji stosunków.

BUDŻET MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

Referował budżet ten pos. tow. K. Kaczanowski:

Przyznaję, że Minister Przemysłu i Handlu nie ma wpływu na wiele posunięć gospodarczych Rządu oraz że obecny kryzys jest wynikiem także konjunktury międzynarodowej. Lecz co Rząd w ciągu trzech lat zrobił dla rozwoju życia gospodarczego? Otóż w latach 1927-8, kiedy żyliśmy pod hipnozą nadzwyczajnego rozkwitu Skarbu, Rząd bardzo lekkomyślnie poczynał sobie z rozbudową finansów Państwa. Nie szukano nowych źródeł dochodu, nie zreferowano systemu podatkowego, wszystko zostało postaremu. Zostawiono nawet 10-procentowy dodatek do podatku, wprowadzony w czasie załamania się złotego. Wyśrubowano taryfy kolejowe, a rzekomy rozkwit był właściwie skutkiem wypompowania ze społeczeństwa jego zasobów zapomocą podatków. Idzie jednak o to, w jaki sposób starał się Rząd wprowadzić te zasoby napowrót do społeczeństwa. Pomijam tu inwestycje. Będę mówił o kredytach. Nie mamy dotąd jasnego poglądu na działalność banków państwowych, ale typowym jej przykładem stało się budownictwo po miastach, które **nakłoniono do prowadzenia gospodarki bankruta.** Wszak na zjeździe miast dyr. Górecki zachęcał do budowania, a p. Moraczewski wołał, że tylko leniuchy nie będą się budować. I nagle następuje załamanie i w wielu miastach sterczą niedokończone budowle, jako pamiątka po tym „radosnym, twórczym" rozmachu. Poza granice eksperymentów nie wyszliśmy.

Następnie referent omawia politykę kredytową Banku Gosp. Krajowego, politykę eksportową Rządu i zagadnienie kartelów.

Przechodząc do spraw robotniczych, tow. Kaczanowski oświadczył:

„W sprawie stosunku kapitału do pracy należy stwierdzić, że przynajmniej połowa płac jest poniżej minimum egzystencji. Rząd, jako przedsiębiorca, sam daje przykład łamania ustawy o 8-godzinnym czasie pracy. Przemysł nasz nie mogąc sprostać konkurencji przemysłu zagranicznego, który stosuje najnowsze zdobycze techniki, stara się nadrobić nadmiernem wyzyskiwaniem pracy robotników".

Zakończył swe przemówienie tow. **Kaczanowski** następującym zwrotem:

„Jako optymista, twierdzę, że jednak Polska da sobie radę z tem przesileniem, idzie tylko o drobnostkę: o spokój. Czas, aby ustały eksperymenty i gospodarcze i polityczne. Życzę, ażeby następny nasz preliminarz Handlu i Przemysłu był omawiany w warunkach korzystniejszych". **(Oklaski).**

W dalszej dyskusji zabierali głos posł.: **Wiślicki** (BB), tow. dr. **Diamand,** Min. Przemysłu i Handlu **Kwiatkowski,** pos. **Zaleski** (Kl. Nar.), pos. **Eisenstein** (koło żyd.) i **Szydłowski** (Piast).

Przemówienie pos. tow. **Diamanda** podamy w obszernem streszczeniu w jednym z najbliższych numerów **„Robotnika".**

BUDŻET MIN. SKARBU

Późnym wieczorem pos. **Rybarski** referował budżet Min. Skarbu, prosząc o przyjęcie go w brzmieniu uchwalonem przez Komisję.

Referat zakończył pos. Rybarski na kilka minut przed północą, wobec czego przewodniczący wicemarsz. **Dąbski** zamknął posiedzenie.

Dyskusja nad tym budżetem zacznie się jutro o godz. 10 rano.

Tegoż dnia odbędzie się dyskusja nad budżetem Poczt oraz głosowanie.

Wojewodowie małopolscy PRZECIWKO MIN. JÓZEWSKIEMU

„Dziennik Ludowy" donosi, że czynniki urzędowe na terenie województw Małopolski Wschodniej zbierają podpisy od naczelników gmin i burmistrzów na protestach przeciwko wprowadzeniu prawa powszechnego głosowania do samorządów gminnych.

Akcja ta, prowadzona przez czynniki urzędowe, ma na celu **sparaliżowanie wprowadzenia w życie opracowanych przez Sejm ustaw samorządowych i przeciwdziałanie zamierzeniom Rządu, który przez usta ministra Józewskiego zdeklarował swą solidarność ze stanowiskiem Sejmu.**

Zbiórka podpisów odbywa się w „tajemnicy" przed ludnością, dlatego protesty nie mogą być wyrazem jej woli.

Na tę podejrzaną robotę zwracamy uwagę Rządu i Sejmu, zaznaczając, iż podpisy te są zbierane na specjalny rozkaz wojewodów.

SPRAWA FAŁSZERZY I DUSICIELI

W Sądzie Apelacyjnym w dalszym ciągu trwa rozprawa bandy fałszerzy 5-cio dolarówek z Otwocka.

W toku rozprawy, podobnie, jak w Sądzie Okręgowym, świadkowie **stwierdzili istnienie podsłuchu telefonicznego,** dzięki czemu udało się wykryć miejsce pobytu bandy.

Wyrok w tej sprawie zapadnie zapewne dopiero w połowie przyszłego tygodnia.

RZYMSKA WIZYTA SCHOBERA

KANCLERZ AUSTRJACKI SCHOBER „ODWIEDZIŁ“ W RZYMIE MUSSOLINIEGO.

Dyplomacja faszystowska rozwija obecnie bardzo intensywną działalność. Obok wzmożonej aktywności na konferencji londyńskiej, która napotykała na największe trudności ze strony faszystowskiej Italji, daje się też zauważyć spotęgowana działalność dyplomatyczna Rzymu w Europie centralnej. Obecna wizyta kanclerza Austrji, **Schobera,** w stolicy Włoch jest wybitnym przejawem zewnętrznym dyplomatycznej ofensywy faszyzmu na szereg państw środkowoeuropejskich oraz bałkańskich.

Zagraniczna polityka **Mussoliniego** ostrzem swem wymierzona jest **przeciwko Francji i Jugosławji.** Jak dalece naprężone są stosunki między Rzymem a Paryżem, widać z przebiegu konferencji flotowej, gdzie doszło do ostrych starć między delegacjami Francji i Włoch. Imperjalizm i nacjonalizm faszystowski wyładowuje się przedewszystkiem **w kierunku** Francji, której faszyści „chcieliby“ zabrać Tunis, kawał Syrji, Nizzę, Sabaudję i Korsykę; inna kwestja, czy odważą się to uczynić... Wogóle Rzym „liktorski“ stara się zdobyć hegemonję na morzu Śródziemnem oraz w Europie południowej i Afryce północnej, co natrafia na zdecydowany opór ze strony Francji.

Jak złe i naprężone są stosunki między Włochami a Jugosławją, mówić chyba zbyteczne. Od czasu, gdy faszyści usadowili się w Albanji, która jest właściwie kolonją włoską (**Achmed-Zogu** jest marjonetką w rękach **Mussoliniego**), tworząc z niej bramę wypadową na półwysep bałkański, — w Jugosławji panuje niezadowolenie i niepokój w stosunku do Włoch.

Napastliwa polityka Rzymu wobec tych dwóch państw pcha **Mussoliniego** do zawierania „paktów przyjaźni“ i sojuszów z tymi krajami, które — bądź ze względów swej polityki wewnętrznej, bądź zagranicznej — szukają zbliżenia z faszyzmem włoskim. Po Węgrach, Rumunji i Bułgarji (jak widać, **Mussolini stara się opasać Jugosławję pierścieniem swoich „przyjaciół“** i sojuszników) przyszła kolej na Austrję. **Schober**, wódz rządzącej obecnie prawicy austrjackiej, szuka oparcia o Włochy (czytaj: o faszyzm) ze względów polityki wewnętrznej; zarówno on, jak i „Heimwehra“ (faszyści austrjaccy) pałają gorącą sympatją dla **Mussoliniego, mimo, iż ten prowadzi w Tyrolu politykę bezwzględnej „italjanizacji“** Niemców, zamykając im szkoły i każąc zmieniać nazwiska na Włoskie...

Mussolini zaś potrzebuje Austrji ze względów swej polityki zagranicznej, chcąc stworzyć w Europie środkowej **„blok państw faszystowskich i pro-faszystowskich“**, które dałyby się ewentualnie wyzyskać do szachowania Jugosławji oraz Francji. Blok Rzym — Wiedeń — Budapeszt miałby być nawet podobno przedłużony do Warszawy; życzą sobie tego przynajmniej niektóre koła faszystowskie.

Jak wiadomo, w odpowiedzi na obecną wizytę **Schobera** w Rzymie włoski minister spraw zagran., **Grandi,** ma wkrótce złożyć wizytę w Wiedniu. Słychać też, że p. **Grandi ma pono „wstąpić“ z Wiednia na parę dni do Warszawy...**

Baczmy, aby Polska nie stała się narzędziem awanturniczej polityki **Mussoliniego...**

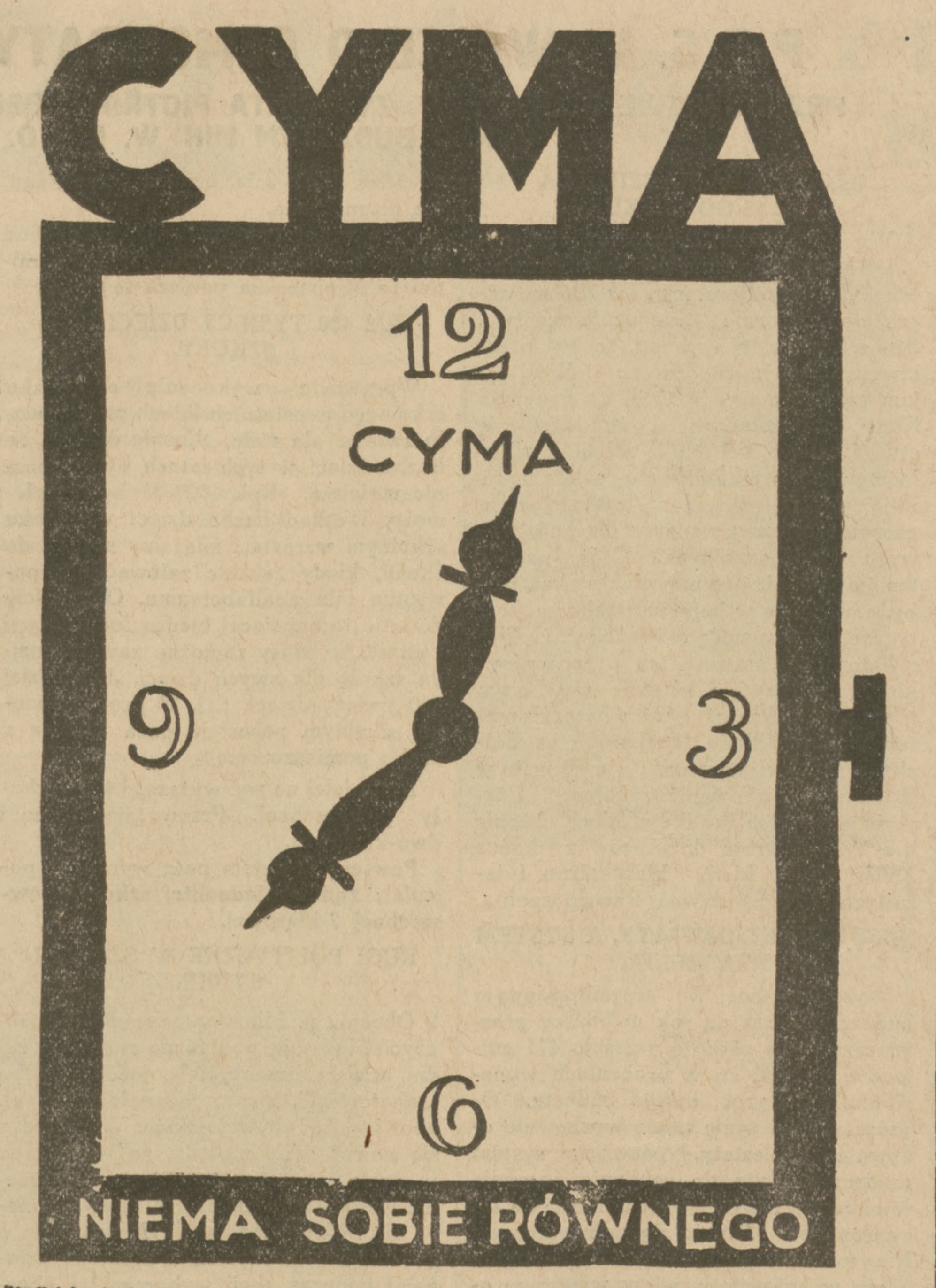
R. W.

NOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH

Fundusz bezrobocia nie wypłacał dotychczas dodatków dla dzieci takim bezrobotnym których żona pracowała i zarabiała. Na skutek interwencji związków zawodowych, które uważały, że taka interpretacja przepisów o zapomogach dla bezrobotnych jest niesłuszna — odbyło się posiedzenie zarządu Funduszu bezrobocia w obecności dyrektora Kmity, na którem sprawa została przesądzona na korzyść bezrobotnych.

Bezrobotni otrzymywać więc będą do swej zapomogi dodatek dla dzieci bez względu na to, czy żona bezrobotnego pracuje i ile zarabia. (ISKRA).

Robotnicy popierajcie swoje pismo



CZY SPÓŁDZIELCZOŚĆ SPOZYWCÓW POSTĘPUJE NAPRZÓD?

Najistotniejszym jest dzisiaj pogląd, że spółdzielczość spożywców straciła rację bytu z chwilą zniesienia kontyngentów oraz z momentem wprowadzenia stałej waluty. Sześć lat życia przy stabilizowanej walucie **obaliło to fałszywe mniemanie.** Na podstawie całego szeregu statystyk rocznych Związku Spółdz. Spożywców Rz. P. wyciągnąć już można pewne konkretne dane.

Cóż spostrzegamy w tym okresie, 6-letnim, spółdzielczości? Otóż widzimy pewne postępy gospodarcze.

Weźmy obroty handlowe. Kształtują się one następująco:

Rok	Ilość spółdzielni	zł.
1925	800	98.500.000
1926	800	109.500.000
1927	800	138.700.000
1928	800	158.800.000
1929	800	170.000.000

Postęp zatem aczkolwiek nie nazbyt silny, to jednak jest stały. A dodajmy, iż w spółdzielczości lepsze są rezultaty powolniejsze, niż raptowne i nie oparte na trwałych podstawach.

Kapitały własne spółdzielni (udziały i fundusze społeczne) również się powiększają:

1925 r. 800 spółdz. miało zł. 6.100.000
1929 „ „ „ „ „ 11.100.000

Obserwujemy tutaj wzrost — równomierny do obrotów handlowych.

Słów kilka o działalności produkcyjnej. Spółdzielnie spożywców liczyły w 1929 r. 110 piekarń, 35 masarń i 32 innych zakładów wytwórczych.

Produkcja chleba wynosiła w latach:

1925 — 23.450.000 klg.
1928 — 25.400.000 klg.
1929 — 28.000.000 klg.

Produkcja w latach 1926/27 nieco obniżyła się. Dzięki budowie piekarń mechanicznych (liczy się 36 piekarń zmechanizowanych spółdzielczych) produkcja w 1928/29 podniosła się wydatnie.

Dodajmy, że przy tych obrotach handlowych i produkcyjnych spółdzielnie uzyskały w 1927 r. około 2 miljonów, zaś w 1928 r. — 2.600.000 zł. czystej nadwyżki.

***

Niestety z rozwojem gospodarczym nie idzie w równej mierze **postęp organizacyjny.** Liczba zorganizowanych spożywców stale maleje.

Oto cyfry:

1925 r. spółdzielnie liczyły— 436.606 członków,
1926 r. spółdzielnie liczyły —418.372 członków,
1927 r. spółdzielnie liczyły —405.976 członków,
1928 r. spółdzielnie liczyły —395.716 członków.

Prawda, że ubytek w pewnej mierze powstaje tutaj wskutek oczyszczania rejestrów z t. zw. „martwych dusz“. Jednak równocześnie obserwujemy na całej linji brak żywotności i przypływu nowych udziałowców. Składają się na to przyczyny, tkwiące zarówno wewnątrz Centrali (Zw. Sp. Sp. Rz. P.) jakoteż w **niedocenianiu** akcji propagandy przez spółdzielnie prowincjonalne.

***

Spółdzielczość dziś jeszcze kształtuje się jako ruch naogół mało związany z szerszemi masami robotniczemi. Jest to szereg większych czy mniejszych sklepów, obok których ludność pracująca przechodzi naogół **obojętnie.**

Ruch spółdzielczy w Polsce zawisł jakby w powietrzu. Nie znalazł on i nie mógł znaleźć szerszej drogi do serc i umysłów proletarjatu pracującego, który raczej garnął się do związków zawodowych, widząc w nich bezpośrednią dla siebie użyteczność. Wśród prowodyrów spółdzielczych przewagę posiadają żywioły drobnomieszczańskie, a do tych szerokie warstwy uświadomionego proletarjatu nie mają zaufania.

Ruch spółdzielczy, o ile ma być żywy i elastyczny, musi podlegać ogólnemu prawu względności i zależności. Chodzi o to, od czego on ma być uzależniony, czy od pseudo - spółdzielców o ideałach drobnomieszczańskich, czy też ma wejść w skład *wielkiego ruchu robotniczo - włościańskiego,* dążąc do podźwignięcia ekonomicznego warstw pracujących.

Od tego zagadnienia zależy *przyszłość* kooperacji spożywców. Zagranica spółdzielcza już dawno to określiła. I w Polsce wcześniej czy później zrozumienie to wzrośnie, iż należy oprzeć spółdzielczość na masach robotniczych i włościańskich.

Sprawa dalszego rozwoju organizacyjnego i masowego przypływu członków zależeć będzie od tego zasadniczego momentu, czy spółdzielczość będzie sobie dreptać krok po kroczku zdala i z boku od życia proletarjackiego, czy też *będzie związana silnie z życiowemi, potrzebami, bolączkami i tendencjami proletarjatu miast i wsi.*

J. Ż.

ZA KULISAMI PEWNEJ „WOJNY DOMOWEJ“

Podczas dyskusji sejmowej nad budżetem Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wystąpiło „dwuch książąt“ z mowami, skierowanemi przeciwko „świeckiej“ polityce szkolnej p. min. **Czerwińskiego;** jeden— to ks. Janusz **Radziwiłł,** wice-prezes B.B., drugi — to ks. Seweryn **Czetwertyński,** narodowy demokrata.

Obydwaj ci panowie mówili w gruncie rzeczy akuratnie to samo; p. **Czerwiński** polemizował **tylko** z ks. **Czetwertyńskim,** albowiem tak nakazuje „dyplomacja“ polityczna obozu „sanacyjnego“. Niemniej słowa ministra uderzały równie dobrze w cały wywód i ks. **Radziwiłła.**

Mamy tu jeszcze jeden jaskrawy przykładzik **sprzeczności wewnętrznych** w B. B. Założenia podstawowe ks. **Radziwiłła** i założenia podstawowe min. **Czerwińskiego** są dokładnie przeciwstawne. P. **Czerwiński** — zresztą — specjalnie nas nie zachwyca; jego podejście do rzeczy, zakropione dość dziwaczną reklamą dla p. **Kadena - Bandrowskiego,** nie należy do najgłębszych. P. **Czerwiński** „liberalizuje“, ostrożnie, delikatnie. Ks. **Radziwiłł** zato jest nieprzejednanie „katolicki“ w sensie oficjalnej doktryny kościoła o jego „prawie“ do przeważnego wpływu w sprawach wychowania. Ks. **Radziwiłł** usiłował swoją mową ocalić przynajmniej resztki samodzielności ideowej konserwatyzmu, zaplątanego beznadziejnie w ostępach polityki „sanacyjnej“. Zdaje się jednak, że p. min. **Czerwiński** może się nie przejmować zbytnio „opozycją“ — powiedzmy — „ultramontańską“ konserwatystów: dla nich niema już odwrotu ze szlaków polityki „ordynansowej“, jak ją nazywa p. **Dziaczkowski.** Muszą kroczyć do końca u boku dyktatury, choćby nawet „libertyńskiej“.

Jak to brzmią słowa starej piosenki??

„A Ty Jojne,
o te wojne
bądź spokojne...“

S. K.

GROŹBA STRAJKU GENERALNEGO W ŻYDOWSKICH BANKACH SPÓŁDZIEL.

Strajk w **Banku Spółdzielczym Drobnych Kupców** Długa 47 trwa bez zmiany. Pozatem przystąpili do strajku pracownicy spółdzielczych banków rzemieślniczych: **Nalewki 37 i Przejazd 9.** Powodem strajku w tych wszystkich bankach jest **nieuznawanie przez Dyrekcje Związku zawodowego pracowników.**

Dowiadujemy się, że grozi również wybuch strajku w bankach spółdzielczych: **w Wilnie, Równem, Częstochowie, Grodnie, Pińsku, Włocławku, Białymstoku i Łodzi.**

Kronika polityczna

KLUB B. B.

Wczoraj obradował Klub B. B. Na temat tych obrad krążyło mnóstwo plotek, których powtarzać nie zamierzamy. Jedno tylko jest pewne: jak się zdaje, **nerwy odmówiły całkowicie posłuszeństwa pp. kierownikom B. B.**

Zobaczymy, co z tego wyniknie.

DELEGACJA ZJEDN. ZWIĄZKÓW LOKATORÓW U MINISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Dnia 7 b. m. Minister Robót Publicznych inż. **Matakiewicz** przyjął delegację Zjednoczenia Związków Lokatorów i Sublokatorów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Leszno 53. Delegaci złożyli memorjał w sprawie sposobów zaradzenia klęsce mieszkaniowej w Polsce, oraz przedstawili szereg postulatów.

ZAMORDOWANIE SIECZKI

W sprawie zamordowania Franciszka **Sieczki,** t. zw. bojowca B. B. S. i zarazem agenta tajnej policji, prowadzone są podobno energiczne dochodzenia. Miejmy tedy nadzieję, że tym razem przynajmniej mordercy nie ujdą bezkarnie.

PRZEGLĄD PRASY

Ataki na marsz. Daszyńskiego.

„Gazeta Polska“ — podobnie jak inne organy sanacyjne — w walce z przeciwnikami chętnie powołuje się na zwyczaje i obyczaje demokratyczne Zachodu, ale sama depcze demokrację na każdym kroku. Organ pułkowników i komorników ma pretensję do tow. Daszyńskiego o to, że jakoby zapomina o istnieniu w Sejmie największego klubu B. B. Niestety, zapomnieć nie może, gdyż B. B. zbyt często daje o sobie znać. A że marszałek nie liczy się z B. B., — to prawda, gdyż trudno liczyć się z klubem, który sam nie liczy się z sobą i nie poczuwa się do elementarnego obowiązku demokratycznego — liczenia się z marszałkiem i szanowania go. Klub B. B. pozwala sobie na karczemne wystąpienia wobec marsz. Daszyńskiego, a organ tego klubu żąda, by marszałek Sejmu liczył się z nim. B. B. wprowadził najgorsze obyczaje sejmowe, a jego organ „broni“ zasad dobrych obyczajów parlamentarnych! B. B. jest rozdzierany przez najsprzeczniejsze prądy i poglądy, a jego organ domaga się, by marszałek Sejmu uzgadniał swe wystąpienia „z poglądami i przekonaniami“ B. B., który nadomiar „bojkotuje“ prezydjum Sejmu i traktuje z góry wszystkie inne partje sejmowe. Jakie tu może być „uzgadnianie?“ B. B. stale prowokuje marsz. Sejmu, a oto organ B. B. upomina się o „kurtuazję i powściągliwość“ ze strony marszałka.

„Gaz. Polska“ woli już b. marszałków Trąmpczyńskiego i Rataja wobec braku „taktu i umiaru“ ze strony tow. Daszyńskiego. Ale na takt i umiar trzeba sobie zasłużyć. Za marszałkostwa pp. Trąmpczyńskiego i Rataja nie było jeszcze sanacji i nie ulega wątpliwości, że ktokolwiek byłby dziś marszałkiem — z wyjątkiem może członka B. B., — zachowałby się wobec tego klubu tak samo, jak tow. Daszyński, a może jeszcze znacznie surowiej.

W końcu organ pułkowników grozi, że B. B. może stracić cierpliwość i uniemożliwić tow. Daszyńskiemu przewodniczenie obradom w każdej chwili. Prosimy! Niech B. B. sam wbije ostatni gwóźdź do swej trumny!

Do jakiego stopnia posunięto już nienawiść i partyjnictwo w B. B. świadczy tytuł do depeszy PAT-owskiej o tem, że korespondenci niemieccy z Warszawy szeroko opisują incydent z P. A. T. w Sejmie. Organ pułkowników zaopatrzył depeszę w taki nagłówek: **„P. Daszyński podrywa autorytet polskich instytucji zagranicą“.**

Insynuacja równie głupia jak nikczemna!

„Napoleonki“.

Warszawski korespondent **„Berliner Tagblattu“** zamieścił w tem piśmie korespondencję, zawierającą obok różnych złośliwości i niedokładności, dużo trafnych uwag o dzisiejszych rządach w Polsce. Pisze on m. in. (cytujemy za „Gazetą Warszawską):

> „Ponieważ Bartel ma w Sejmie poparcie większości, więc nie można twierdzić, że opozycja jest zwrócona przeciwko Piłsudskiemu. Przedmiotem jej są ci mali, którzy osłonięci jego wielkim cieniem, chcą grać rolę dyktatorów. Ci ludzie właśnie lubią porównywać okres Piłsudskiego z okresem Napoleona. Lecz Świtalski nie jest Talleyrandem, a choć istnieje system Fouche'go, to jednak niema Fouche'go. W każdym razie takiego Fouche'go, któryby mógł obalić Piłsudskiego. Tymczasem są historycy, którzy twierdzą, że panowanie Napoleona zostało podkopane przez egoizm jego rodziny i niezdolność jego generałów. I choć województwo śląskie nie może być porównane z Królestwem hiszpańskiem, a błędy pułkownika w stosunku do łódzkiej kasy chorych nie mogą być porównanne z błędami jednego z podkomendnych pod Waterloo, to jednak mogą ambicje i pożądania Napoleonków wpłynąć na rozwój wydarzeń“.

Korespondencja ta wyprowadziła zupełnie z równowagi p. Ehrenberga z **„Kurjera Porannego“.** Oskarża on opozycję o dostarczenie korespondentowi „szopki politycznej“ na użytek zagranicy. Ależ to nie szopka, tylko 75%-wa „rzeczywista rzeczywistość“, której twórcami i aktorami są ludzie najmilsi sercu i najbliżsi naturze p. Ehrenberga!

B.

OBCHÓD DLA UCZCZENIA PAMIĘCI LUDWIKA WARYŃSKIEGO I PIERWSZYCH BOJOWNIKÓW O SOCJALIZM W POLSCE

odbędzie się, staraniem TUR-a, w środę dnia 12 lutego o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31.

Przemówienia wygłoszą:

Ignacy Daszyński: Zaranie ruchu socjalistycznego. — Proces krakowski.

Jan Krzesławski: Ludwik Waryński.

Dr. Kazimierz Dłuski: Waryński w Warszawie.

Aleksander Dębski: Przed aresztem.

Chór Związku Pracown. Użyteczności Publ. Deklamacja chóralna **Organizacji Młodzieży TUR.**

Bilety do nabycia drogą organizacyjną i w OKR PPS oraz w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

CZCICIELCE KOŃSKIEGO OGONA

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mając możności, jako redaktor miesięcznika, natychmiastowej odpowiedzi na napaści prasowe, proszę o łaskawe zamieszczenie tych kilku słów w Jego poczytnem piśmie. W związku z nielicującą z elementarnemi zasadami społecznej etyki akcją niejakiej pani Wielopolskiej w „Kurjerze Porannym", akcją, godzącą w byt materjalny ludzi i prowokującą mężczyzn do rozlewu krwi — przy bezkarności samej sprawczyni, jako kobiety — oświadczam, iż z tą panią polemizować nie mam najmniejszego zamiaru i uważam, że byłby tu raczej na miejscu sprawdzian, wysunięty na czoło kultury ostatnio przez cały odłam prasy sanacyjnej, a mianowicie: „koński ogon".

Z poważaniem
Stanisław Baczyński,
Redaktor „Europy".

***

Dziennikarzowi wolno w imię swoich ideałów politycznych czy partyjnych potępiać objaw, który mu się nie podoba, wolno mu też potępiać człowieka; ale gdy to zamienia się w prześladowanie osobiste, w denuncjację, w szkodzenie na każdym kroku, wówczas mamy przed sobą nie publicystę, lecz jadowitą osę. Pani Marja Jehanne **Colonna Walewska Janowska Wielopolska** przyczepiła się do p. J. N. **Millera** z furją taką, jaka u kobiet w pewnym wieku bywa inwersją pozostałej jeszcze erotyki. Nie pochwalałem ataku p. **Millera** na **Sieroszewskiego,** — lecz kampanja p. **Wielopolskiej** przeciw **Millerowi,** rozwinięta z tej okazji, przesunęła punkt ciężkości i ze złej sprawy p. **Millera** uczyniła **dobrą.** Lży go, wzywa towarzystwa literackie do wykluczenia go, woła Ministerjum Oświaty, aby go wyrzuciło z posady; jej ex-mąż napada na **Millera** w szkole, podczas pertraktacyj pojedynkowych i ów pan i jego ex-żona używają sobie jeszcze w prasie; pani **Wielopolska** w sposób kłamliwy i prowokacyjny zdradza szczegóły pertraktacyj; a po pojedynku jeszcze nie daje **Millerowi** spokoju, ponagla władze szkolne, by go wyrzuciły, szpera za szczegółami z działalności profesorskiej **Millera,** chce na gwałt dowieść, że jest bolszewikiem, poruszyć przeciw niemu i władze i kolegów i uczniów.

Pani **Wielopolska** nie po raz pierwszy popisuje się w ten sposób swoim talentem denuncjatorskim. Znają ją inni, poznałem i ja podczas kampanji zwolenników Izby przeciw Akademji. Rok minął od czasu, kiedy przeciw mnie wyciągała cytaty z **Brzozowskiego.** Od tego czasu dała mi spokój, aż oto znowu w grudniu korzysta z okazji projektu wznowienia Ministerjum Kultury i Sztuki, pisze w **„Kurjerze Porannym",** że to jest intryga „Izbowców", więc oczywiście i moja, przeciw Akademji. Prostuję tę insynuację po półtoramiesięcznem milczeniu, a jeżeli o niej mówię, to po to, aby pokazać, jak pochopną jest ta pani w wymyślaniu kłamstw przeciw swym bliźnim. Na zebraniu, które odbyło się w sprawie wznowienia owego Ministerjum w obecności dyr. **Jastrzębowskiego,** i w którem wzięło udział około stu malarzy i muzyków, a tylko paru literatów, i ja i p. Miller przemawialiśmy właśnie przeciw projektowi.

Oszczerstwo w tym wypadku było nieszkodliwe, ale dla „autorki" charakterystyczne. Teraz w artykuliku „Żonglowanie nomenklaturą" (środowy numer **„Kurjera Porannego")** na wzór agentów ochrany, usiłuje skonstruować jakiś „Ku-kux-klan" bolszewicki, skupiony w „Europie", do którego niby i ja należę. Konstruuje i denuncjuje. Nie wiem, czy sama w to wierzy, czy chce sprowokować. Powiada, że p. **Baczyński** we wstępnym artykule **„Europy"** (nr. 5) sam przyznał się do komunizmu. Ależ łaskawa Pani, „komunistą" w tem ogólnikowem znaczeniu, jakie temu słowu nadaje w owym artykule p. **Baczyński,** jest dzisiaj każdy porządny człowiek w Polsce. Socjalizm i komunizm wycisnęły piętno na umysłowości wszystkich obozów i z obiegu w życiu intelektualnem **wykreślić się dziś** nie dadzą. Przykładu niech Pani poszuka w swojem najbliższem otoczeniu: p. **Kaden - Bandrowski** przez usta swego bohatera, Tadeusza **Mieniewskiego,** w **„Czarnych skrzydłach"** całuje się z komunistą „z dubeltówki". A sympatyków i sympatyczek komunizmu niech Pani również blisko siebie poszuka...

Toby była bagatela, gdyby nie to ohydne ostrze praktyczne, które pani **Wielopolska** nadaje swym denuncjacjom świadomie. Nie są one gadaniną na wiatr, lecz pod adresem—policji i innych władz.

Talenty pani **Wielopolskiej** powinne być zużytkowane w jakieś wywiadowczej służbie zagranicznej. Ze swoim fanatyzmem, gdyby była Rosjanką, jużby siedziała w „czerezwyczajce" i własnoręcznie rozstrzelała **Millerów.**

Ale nam i **„Europie"** niech da spokój. Nasze prace nad ideami, nasze spory, nasze porozumienia — to są dla niej rzeczy stanowczo za trudne.

Karol Irzykowski.

***

Dla objaśnienia zbiorowego tytułu, pod którym umieściliśmy oświadczenia pp. **Baczyńskiego i Irzykowskiego,** wystarczy podanie przebiegu faktów, które zdarzyły się w kilku ostatnich tygodniach. W nr. 4 **„Europy"** p. J. N. **Miller,** reagując na otwarty list p. **Sieroszewskiego** do ang. Partji Pracy, zwrócony przeciw **P. P. S.** i **Daszyńskiemu,** napiętnował ten fakt, nie przebierając w wyrażeniach. Za p. **Sieroszewskim** ujął się niejaki p. Strzemię **Janowski,** znieważył p. **Millera** w szkole i już po otrzymaniu wyzwania przez sekundantów, zamieścił w **„Kurjerze Porannym"** tryumfalną notatkę, w której między innemi wyznał z głębi swojej exobszarniczej duszy (dziś jest urzędnikiem Kasy Chorych), że woli „jeden ogon koński od dziesięciu piór literackich". W tym samym numerze **„Kurjera Porannego"** jego exżona zamieściła pierwszy ze swych denuncjatorskich artykułów przeciw **Millerowi.**

Ta pochwała końskiego ogona przeciw literatom w obronie literata, a poparta przez literatkę, jest bardzo charakterystycznym znakiem czasu.

P.P.S. W WALCE O DEMOKRATYCZNĄ SZKOŁĘ

PRZEMÓWIENIE POSŁA TOW. ZYGMUNTA PIOTROWSKIEGO W DEBACIE SEJMOWEJ NAD BUDŻETEM MIN. W. R. I O. P.

GŁOS POSŁA RADZIWIŁŁA Z 18-GO WIEKU.

Wysoki Sejmie! Z przemówienia posła Radziwiłła możnaby wnioskować, jakgdyby katolicyzmowi w Polsce zagrażało ogromne niebezpieczeństwo. Stwierdzam z tej trybuny, że jest przeciwnie, że władze szkolne i Ministerjum nie trzymają się tego, co nakazuje Konstytucja, mianowicie, że kierownictwo i nadzór nad nauką religji w szkołach należy wprawdzie do właściwych związków religijnych **z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych.** Otóż nadzór ten jest dotąd, naszem zdaniem, za słaby. Sądzę, że w imieniu całej demokratycznej lewicy mogę oświadczyć, że klerykalizm, zwłaszcza ten „sanacyjny" klerykalizm święci obecnie w Polsce tryumf. Konkordat, oprócz haraczu materjalnego, nakłada też haracz na Polskę w postaci wtrącania się Rzymu w dziedzinę wychowania szkolnego. Użyjemy wszelkich środków, aby obecnie nie było nawrotu do czasów z końca XVIII wieku, kiedy klerykalizm i jezuityzm zgubiły dawną Rzeczpospolitą.

NASZ BUDŻET OŚWIATY, A SYSTEM RZĄDZENIA.

Wysoka Izbo! W trzymiljardowym budżecie Polski na rok najbliższy przeznacza się na oświatę przeszło 471 miljonów złotych, co w procentach wynosi około 16 proc. całego budżetu. Oprócz szkół i życie także wychowuje obywateli. Niestety, panujący system rządzenia zdąża do zabijania poczucia w obywatelach odpowiedzialności za losy Państwa. Mówi się obywatelowi: Nie rozumuj, wierz ślepo, nie pytaj, wierz w autorytety, wierz w grupy opatrznościowe, czy nawet człowieka opatrznościowego!

I dlatego **także z wychowawczych przesłanek wychodząc, my polscy socjaliści jesteśmy przeciwnikami obecnego systemu rządzenia.**

JAKIE SĄ NASZE POSTULATY W DZIEDZINIE OŚWIATY?

Domagamy się ustawy o ustroju szkolnym, wreszcie przyspieszenia akcji praw programowych w średniem szkolnictwie, wreszcie planu sfinansowania budowy szkół, zniesienia krzywdzącej ustawy t. zw. sanacyjnej dla nauczycieli szkół średnich, która jak zmora ciąży od 5 lat. Krzywda, uznana przez Rząd, ale nieznoszona.

Sejm w zeszłym roku skreślił dochód przeszło 3 miljony z opłat uczniów, mimo to Ministerjum pobiera te opłaty.

JUŻ 400 TYSIĘCY DZIECI BEZ SZKOŁY.

Wprawdzie wykonanie obowiązku szkolnego w ostatnich latach postępowało zwolna, ale stale, głównie dlatego, że liczba dzieci w tych latach była znacznie mniejsza. Rok 1927-28 był przełomowy i odtąd liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta i zdążamy szybko do chwili, kiedy zacznie zalewać nas powrotna fala analfabetyzmu. Oczywiście dotknie to najwięcej biedną ludność wsi i miast, bo klasy zamożne zawsze znajdą szkołę dla swych dzieci. Już dzisiaj 400 tysięcy dzieci, t. j. 10 proc. w wieku szkolnym pozostaje poza szkołą z braku pomieszczeń.

Brak dalej na wsi wyższego typu szkoły powszechnej. Przeważają jedno i dwu-klasówki.

Powtarzam zatem nasz wyraźny postulat: **Żądamy jednolitej szkoły powszechnej 7-klasowej.**

RUGI POLITYCZNE W SZKOLNICTWIE.

Obecnie p. Minister odnośnie do nauczycieli stosuje polityczne rugi. Np. radni miejscy, nauczyciele, jeżeli nie są „sanatorami", nie mogą spełniać swych obowiązków obywatelskich. Wprowadza się nawet takie metody, że się wgląda w życie prywatne nauczycieli. Wrzenie wśród stanu nauczycielskiego wzmaga się. Czy wiadomo P. Ministrowi o zwalnianiu nauczycieli z płatnemi urlopami podczas akcji wyborczej? I obecnie są przykłady, że daje się nauczycielowi urlop płatny i mianuje się go sekretarzem, czy wicesekretarzem BB. (P. Polakiewicz: Gdzie?). Pan Puzyński, nauczyciel szkoły średniej we Włocławku, który przez dłuższy czas nie uczył i nie było zastępstwa w szkole, obecnie jest wicesekretarzem w BB. Są kuratorzy, którzy za rządów p. Stan. Grabskiego chcieli przenosić nauczycieli za wysłanie depeszy do Marszałka Piłsudskiego, ale obecnie, ponieważ są „sanatorami", prześladują właśnie nauczycieli socjalistycznych i demokratów niezależnych od Rządu. Oczywiście ci sami ludzie będą znowu inni, gdy Ministrem będzie nacjonalista. (P. Stroński: To są dobre życzenia dla nas). Oby się pańskie życzenia nigdy nie spełniły i głęboko przekonany jestem, że do powrotu minionych czasów endeckich nie dojdzie.

(Obszernie mówca przedstawia nasz stosunek do Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.).

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Po raz pierwszy udało się nam w obecnym budżecie Ministerjum Oświaty przeprzeć skromną kwotę, jako zasiłki dla prywatnego szkolnictwa mniejszości narodowych. Te kwoty niechże staną się wyłomem w dotychczasowej wrogiej polityce.

Komisja Oświatowa Sejmu czeka na expose p. Ministra właśnie w tej dziedzinie nad konkretnemi zagadnieniami, a mianowicie nad projektami ustaw Klubów Sejmowych w sprawie szkolnictwa dla mniejszości narodowych.

BISKUPI SKARŻĄ PAŃSTWO O MILJARD ZŁOTYCH.

Państwo z podatków obywateli płaci księżom różnych wyznań rocznie aż 26 miljonów 237 tysięcy złotych.

Na Komisji Oświatowej p. Minister poruszył i kwestję roszczeń rzymsko-katolickiego kleru do dawnych świątyń i majątków kościelnych z okresu zaborczych rządów i wytoczenia procesów przez biskupów Państwu Polskiemu o zwrot tych majątków, względnie o ich odszkodowanie. Episkopat nawet nie uprzedził Rządu o wytoczeniu procesów ale jak obce państwo, czy obca agentura, zaskoczył procesami Skarb Państwa. Podając to do wiadomości p. Minister zastrzegł się przeciw takim metodom. To posłużyło znowu za powód do ataków i wściekłej hecy klerykalnej, która objawia się w wiecach, protestach i t. d.

ZNOWU MASY LUDOWE MAJĄ PŁACIĆ?

Z uznaniem przyjęliśmy stanowisko p. Ministra. Nie możemy być obojętni w tej zasadniczej sprawie, nie będziemy tylko obserwatorami, ale żądamy od p. Ministra, aby zechciał bliżej poinformować przedstawicielstwo narodu: czy prawdą jest, że wytoczono 800 procesów o zwrot majątków kościelnych i świątyń? Ile spraw już rozstrzygnęły sądy, z jakim wynikiem i na jaką w przybliżeniu kwotę są te roszczenia rzymskiego kleru względem Skarbu Państwa Polskiego?

My, socjaliści, nie chcemy polityki w szkole, chcemy odpolitykować szkołę, chcemy odklerykalizować szkołę, **naszym zadaniem jest, aby szkoła wychowała nowe, silne, pogodne pokolenie obywateli, myślących samodzielnie, rozumnych obywateli, przepojonych ideałami społecznemi.** Tak wykształcony i wychowany obywatel będzie gwarancją siły narodu i swego Państwa, a równocześnie godzien będzie stanąć w wielkiej rodzinie wolnych narodów, wnosząc wielkie walory do ogólnej skarbnicy Ludzkości. (Oklaski).

Ze wspomnień w r. 1905

WIEC OGÓLNO-AKADEMICKI W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM W DN. 28 STYCZNIA 1905 R.

Od chwili zbrojnej demonstracji na Placu Grzybowskim młodzież akademicka Warszawy żyła w naprężonym oczekiwaniu wypadków. Dnia 24 stycznia 1905 roku przyszła wiadomość o zakończonej krwawo demonstracji w Petersburgu, demonstracji, prowadzonej przez popa **Hapona.** Swym nieomylnym instynktem młodzież wyczuła, że Rosja wchodzi w okres rewolucji. W dniach 25 i 26 stycznia odbyły się liczne zebrania studentów, szczególnie w lokalu **„Spójni",** organizacji, która skupiała różne odłamy młodzieży postępowej, a gdzie największe wpływy posiadała **Polska Partja Socjalistyczna.** Na zebraniach tych zapadły uchwały zwołania wiecu ogólno - akademickiego na dzień 28 stycznia. Wydane już wówczas zostało hasło **strajku szkolnego,** który miał objąć również młodzież średnich szkół rządowych rosyjskich. Zaczęło się również wrzenie wśród robotników fabryk warszawskich, gdzie głoszono hasło **strajku politycznego.**

Rankiem dnia 28 stycznia do gmachu Uniwersytetu Warszawskiego zaczęły ciągnąć grupy młodzieży. Pewną niespodzianką było odmówienie w ostatniej chwili udziału w wiecu młodzieży narodowo - demokratycznej, skupiającej się wówczas przeważnie w organizacji pod nazwą **„Bratnia pomoc".** Fakt ten posiadał swoją dobrą stronę, gdyż rokował zgodny przebieg wiecu. W ten sposób w auli uniwersyteckiej zebrało się około 400 studentów, którzy na przewodniczącego wybrali kolegę **Drozdowicza** starszego.

W momencie rozpoczęcia obrad na sali niespodzianie zjawił się znany reakcjonista, rusyfikator profesor **Sz.,** który rozpoczął przemówienie, mające na celu skłonienie studentów do rozejścia się. Zmuszony on został jednakże do natychmiastowej ucieczki. Po tym incydencie obrady toczyły się bez przeszkód, choć dyskusja była bardzo gorąca. Walczyły tutaj ze sobą dwie rezolucje. Jedna reprezentowana przez **zwolenników PPS.,** druga ówczesnej **S. D. K. P. i L.** Pierwszy punkt nie wzbudził większej różnicy zdań, to też bardzo szybko został on przyjęty przez zebranie. Dosłowne brzmienie jego było następujące: **„Młodzież akademicka Uniwersytetu Warsz. wyraża swą solidarność z ruchem proletarjatu, dążącego do obalenia samowładztwa w państwie rosyjskiem".** W ten sposób dano wyraz mniemaniu, że zburzenie samowładztwa jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia przez Polskę wolności.



25-LECIE STRAJKU SZKOLNEGO

„Wykłady" w II gimnazjum w Warszawie podczas strajku szkolnego w lutym 1905 r.

Największą różnicę zdań wzbudził punkt drugi. Walczyły ze sobą tutaj dwa poglądy, w których najbardziej przejawiał się światopogląd obydwu zwalczających się wzajemnie kierunków socjalistycznych. Przedstawiciel P. P. S. (kol. **Drozdowicz** młodszy) głosił hasło zwołania konstytuanty w Warszawie, jako wyrazu prawa narodu polskiego do decydowania o sobie. Temu kierunkowi **niepodległościowemu** przeciwstawił się we swych wnioskach i argumentacji przedstawiciel S. D., żądając zwołania konstytuanty w Petersburgu. Po gorącej dyskusji **ogromną większością** głosów została przyjęta rezolucja PPS. w formie następującej: **„Uważając iż każdy naród o swoim losie decydować powinien, żądamy zwołania konstytuanty w Warszawie na zasadach bezpośredniego, powszechnego, równego i tajnego głosowania".** W związku z tym wnioskiem chciałbym zaznaczyć, że w ogniu tej kilko-godzinnej dyskusji w sprawie zasadniczej kształtował się światopogląd większości niewyrobionych dotąd społecznie studentów, do których należał i autor niniejszych wspomnień. Pamiętam, iż szedłem na wiec akademicki, będąc raczej zwolennikiem kierunku, reprezentowanego przez S. D. Przy pierwszem zetknięciu się z czynem realnym załamały się me kruche dotąd zasady i od tej chwili raz na zawsze zatryumfował w mym światopoglądzie **kierunek niepodległościowy.**

Trzeci punkt porządku dziennego również nie wzbudził większej dyskusji. Przedstawiciele poszczególnych narodowości występowali z żądaniem **unarodowienia szkół,** co spotkało się z poparciem ogółu zebranych Został przyjęty wniosek w postaci następującej: **„W sprawie najbliżej nas obchodzącej, a mianowicie nauczania, wypowiadamy się za najszerszym unarodowieniem szkół".**

W ten sposób wiec zakończył się o godzinie 3-ciej po poł. i przygotowaliśmy się do rozejścia się. Pierwsi już jednak koledzy, którzy pragnęli wyjść z gmachu uniwersyteckiego, zastali na podwórzu uniwersyteckiem silny oddział policji, oraz kozaków. Wobec tego cofnięto się z powrotem do auli uniwersyteckiej i rozpoczęto obrady nad wytworzoną sytuacją. W tej samej chwili doszły wiadomości o walkach w mieście na barykadach ludu robotniczego z wojskiem rosyjskiem i policją. Pomimo, iż było w nas dążenie do poparcia walczącego ludu, nie można było myśleć o przedarciu się, to też postanowiono wytrzymać „oblężenie". Dla podtrzymania nastroju zaimprowizowano koncert, znaleźli się wśród kolegów ludzie utalentowani, którzy w ciągu kilku godzin uprzyjemniali nam czas śpiewem i deklamacją. Zapadła noc, a za jedyne oświetlenie wobec zgaśnięcia elektryczności, służyła stearynowa świeczka. Oblężenie trwało. Postanowiliśmy pozostać przez noc w gmachu uniwersytetu pomimo całodziennej głodówki.

W tym czasie (około godz. 11-ej wieczorem) rozeszła się wieść, że do uniwersytetu przyjechał oberpolicmajster Warszawy **Nolken** w celach pertraktacji. Do przeprowadzenia tychże został upoważniony kolega **Drozdowicz** młodszy. Rozmowa prowadzona była w sposób wielce oryginalny. W przedsionku uniwersytetu stał **Nolken,** zaś na pierwszym piętrze na krużganku kol. **Drozdowicz.** Pierwszy przemawiał po rosyjsku, drugi po polsku, wobec zaś odległości, dzielącej ich od siebie, obadwaj krzyczeli raczej, niż mówili, i echo tej oryginalnej rozmowy rozlegało się w dalszych nawet zakątkach gmachu. Umowa stanęła na tem, że z jednej strony oberpolicmajster zobowiązał się nie czynić żadnych represji policyjnych w stosunku do uczestników wiecu, za co ręczył oficerskiem słowem honoru. Za to my obiecaliśmy podać dobrowolnie przy wyjściu z gmachu uniwersytetu swe nazwiska oraz opuścić uniwersytet nie grupami, lecz w pojedynkę.

Około godziny 1-ej w nocy opuszczałem podwórze Pałacu Kazimierzowskiego odprowadzany tryumfalnie aż do bramy żelaznej przez dwuch kozaków. Z prawdziwą ulgą uwolniłem się od tej asysty na Krakowskiem Przedmieściu i udałem się w stronę mego mieszkania. Miasto było wymarłe. W ciągu 20-tu minut prócz policji spotkałem dosłownie jednego jedynego człowieka. W domu oczekiwano mnie z niepokojem, nie wiedząc co się ze mną dzieje.

W ten sposób w dniu 28 stycznia 1905 roku młodzież polska **raz na zawsze zerwała swą łączność z uniwersytetem** rosyjskim. Do otwartego w trzy lata później uniwersytetu uczęszczała już tylko bardzo nielicznie młodzież, nie poczuwająca się do solidarności z walką rewolucyjną o wyzwolenie narodowe piętnowana mianem „łamistrajków".

Dr. H. B.

ESTONJA — PIĘKNA KRAINA „BIAŁYCH NOCY"

KRAJ I LUDNOŚĆ.

Estonja leży nad brzegami Morza Bałtyckiego i zatoki fińskiej. Na południu graniczy z Łotwą, od wschodu z Rosją, a od północy z Finlandją. Obszar kraju jest niewielki, zajmuje zaledwie 47.589 klm. kw., a zatem mniej więcej tyle ile jedno województwo Poleskie. Ludność — przeważnie pochodzenia mongolskiego — jest pod względem narodowościowym najbardziej jednolita ze wszystkich — powstałych po wojnie — państw. Na 1.114.000 mieszkańców jest Estończyków aż 87,7 proc., Rosjan 8,2 proc., Niemców — 1,7 proc., a Szwedów, Żydów i Łotyszów razem 2,4 proc. Gęstość zaludnienia wynosi zaledwie 24 mieszkańców na 1 km. kw. podczas gdy w Polsce przekracza 76-ciu.



PLAC WOLNOŚCI W TALLINIE — STOLICY ESTONJI.

DZIEJE ESTONJI.

Estończycy zamieszkują obecne terytorjum od początku naszej ery. W wiekach średnich brali udział w wyprawach Wikingów, czy to jako kupcy lub jako korsarze. W wieku VIII gdy powstaje z ujścia Dźwiny miasto Ryga, Zakon Kawalerów Mieczowych, a następnie złączony z nim Zakon Krzyżacki zaczyna zagrażać Estończykom. Walczą oni w ciągu kilkudziesięciu lat z niezwykłą odwagą, wreszcie muszą ulec wobec zjednoczonych sił niemiecko - duńskich wspomaganych w decydujących walkach przez plemiona łotewskie.

W roku 1346 król duński sprzedaje Estonję Zakonowi, który łączy pod swojem panowaniem terytorja obecnej Estonji, Łotwy i Prus.

Od tego czasu krajem rządzi Zakon Krzyżacki aż do XVI wieku. W tym okresie wzmożona potęga Iwana Groźnego zagraża pobrzeżom morza Bałtyckiego. Zakon osłabiony oddaje kraj pod opiekę Szwecji i Polski. Polsce przypada południowa część z Dorpatem. Szwecja obejmuje część północną z Tallinem. Polska traci panowanie nad swoją częścią w drugiej połowie XVIII wieku wskutek wadliwej polityki Zygmunta III i ostatecznie cała Estonja dostaje się pod panowanie Szwecji.

Polityka liberalna rządu szwedzkiego nie podobała się szlachcie niemieckiej, która podczas wielkiej wojny północnej wydała kraj Rosji a ta przywróciła jej dawne przywileje. Rząd rosyjski starał się zrusyfikować lud estoński, zwłaszcza zaś w okresie panowania Aleksandra III i Mikołaja II.

WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ

Rewolucja w 1917 roku zmieniła zasadniczo położenie. Pierwszą troską estończyków stało się zorganizowanie własnej autonomji.

Narodowa Rada estońska wybrana przez powszechne głosowanie zbiera się 1 lipca 1917 roku w Tallinie dla opracowania autonomji. Przewrót bolszewicki Rada Narodowa wyzyskuje dla ogłoszenia w dniu 15 września 1917 roku niezależności władzy Estonji. Organizują się oddziały narodowe. Bolszewicy rozwiązują Radę Narodową i zawieszają wybory do konstytuanty estońskiej. Szlachta niemiecka ogłasza oddzielenie się Estonji od Rosji i wzywa na pomoc armję niemiecką.

Rada Narodowa pod przewodnictwem obecnego Naczelnika Republiki Estońskiej Dra Otto Strandmana nie przyłącza się jednak do akcji niemieckiej i decyduje się proklamować niezależność Estonji. Po powzięciu tej decyzji Rada zwraca się do Ententy i uzyskuje w maju 1918 roku uznanie de facto przez Anglję, Francję i Włochy. Dn. 24 lutego 1918 roku Estonja ogłasza swą niezależność, a przedstawiciel Rady M. K. Päts tworzy pierwszy rząd prowizoryczny.

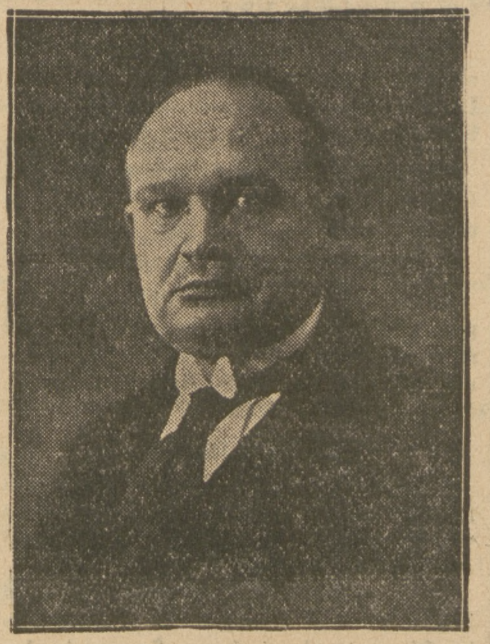
Niezależność ta trwała jednak bardzo krótko. Następuje okupacja niemiecka, a potem po klęsce Niemiec do Estonji wkraczają bolszewicy.

Podczas gdy toczą się walki z bolszewikami, którzy zajęli już połowę Estonji, odbywają się wybory do Zgromadzenia Ustawodawczego, które zbiera się 23 kwietnia 1919 roku i daje wyraz pragnieniu Estończyków zachowania niepodległości. W końcu maja bolszewicy wyparci zostają z granic Estonji, poczem wojska estońskie przekraczają granicę rosyjską i zajmują Psków. Jednocześnie ofenzywa na froncie południowym wyoswobadza północną część Łotwy od bolszewików i ułatwia organizację armji łotewskiej.

31 grudnia 1919 roku zawarte zostaje zawieszenie broni między wojskami estońskiemi a rosyjskiemi, a 2 lutego roku 1920 podpisany zostaje traktat pokojowy. (Dorpat). Rosja uznaje w nim niepodległość Estonji a Estonja udziela Rosji wolnego tranzytu przez swe porty.

Estonja uznana zostaje de jure przez Radę Ambasadorów Ententy i przyjęta do Ligi Narodów w roku 1922.

Stosunek Estonji do Polski jest bardzo serdeczny, czego dowodem może służyć podpisanie solidarne z Polską, protokółu Litwinowa 9 lutego 1929 r. oraz dzisiejsza wizyta Naczelnika Republiki Estońskiej w Polsce.



KONSTO PAETS

Pierwszy Prezydent Niepodległej Estonji, oraz pierwszy szef rządu prowizorycznego.

USTRÓJ POLITYCZNY.

Estonja jest Republiką demokratyczną. Sejm, złożony ze 100 posłów wybierany na podstawie 5-przymiotnikowego prawa wyborczego, powołuje rząd, którego każdorazowy prezes ministrów sprawuje urząd Naczelnika Państwa. Życie polityczne Estonji jest zróżniczkowane. Większość parlamentarna jest bardzo trudna do osiągnięcia i gabinety opierają się zazwyczaj na kilku głosach większości. Dotychczasowe rządy opierały się przeważnie na koalicji stronnictw prawicy i centrum.

Demokratyczna Konstytucja Estonji ma m. innemi i tę dobrą stronę, że wciąga do życia państwowego całą ludność, co ze względu na jej słabą liczebność oraz wyjątkową jednolitość narodową i społeczną daje dobre wyniki i pozwala odczuć ludności korzyści niezależności politycznej po długich wiekach niewoli.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Estonja chlubić się może, że pierwsza w Europie rozwiązała zagadnienie mniejszości narodowych. Konstytucja estońska z 15 czerwca 1922 roku zapewnia mniejszościom narodowym autonomję kulturalną oraz terytorjalną. Mają więc mniejszości narodowe prawo do nauczania w języku ojczystym, prawo utworzenia własnych instytucji autonomicznych dla rozwoju swej kultury, oraz prawo posługiwania się językiem własnym w stosunkach z władzami. Ustawa mniejszościowa z dnia 5.II.25 r. zapewnia prawa autonomiczne każdej narodowości, liczącej 3.000 osób na terytorjum estońskiem.

DODATNI WPŁYW REFORMY ROLNEJ.

Rząd estoński przeprowadził radykalną reformę rolną

Przed wojną obszar gruntów wynosi 4.189,102 hektary, z których 2.428.08. ha czyli 58 procent należało do 1149 wielkich gospodarstw, zaś reszta obszaru t. j. 1761.015 skupione było w rękach 51.640 estońskich drobnych gospodarzy

W roku 1918 baronowie niemieccy chcieli oddać jedną trzecią swych ziem na kolonizację niemiecką, co rozdrażniło ogromnie estończyków i co wyjaśnia poniekąd bezwzględność, z jaką przeprowadziła Estonja wywłaszczenie dawnych obszarników Niemców.

Dawnym właścicielom pozostawiono po 330 ha. Cały zapas ziemi przeznaczony na reformę rolną wynosił 2.46.494 ha. Nowe parcele tworzono w rozmiarach 20 — 25 ha. W roku 1925 po reformie rolnej ilość gospodarstw rolnych wzrosła do 126.561. Statystyka estońska wykazuje **dodatni wpływ reformy rolnej na wzmożenie produkcji rolnej.**

POŁOŻENIE GOSPODARCZE KRAJU.

Estonja jest krajem rolniczym. Znaczny procent łąk i pastwisk (53 procent ogólnego obszaru użytkowego) stwarza doskonałe warunki dla hodowli bydła, które jest głównem bogactwem kraju. Estończycy prowadzą doskonale postawioną gospodarkę mleczarską, opartą na spółdzielniach mleczarskich.

Ilość wyprodukowanego zboża nie starcza na potrzeby kraju i Estonja rok rocznie sprowadza znaczne ilości ziarna głównie z Niemiec i Polski.

Przemysł estoński ma podstawy w bogactwach naturalnych. Poza łupkiem palnym posiada Estonja duże źródła energji opałowej w elektryczności i w postaci torfowisk, których pokłady są bardzo obfite.

Z pośród najważniejszych gałęzi przemysłu należy wyliczyć: przemysł cementowy, ceramiczny, szklany, zapałczany, skórzany, tkacki i przędzalniczy, drzewny, papierniczy i spożywczy.



KAROL EINBUND

Marszałek Sejmu estońskiego.

LITERATURA, SZTUKA, PRASA MUZYKA I OŚWIATA.

Dawna poezja estońska miała charakter przeważnie liryczny. Z pośród poematów epickich piękną jest zwłaszcza legenda o bohaterze narodowym Kalevipseg'u. Pierwszym autorem narodowości estońskiej jest Hans Kasu, opisujący zniszczenia Tartu przez Rosjan 1708 r. W XVII wieku dużą rolę w literaturze estońskiej odegrali autorzy niemieckiego pochodzenia. Książki ich służyły jednak przeważnie celom praktycznym, naukowym i religijnym. Wraz z rozwojem ruchu estońskiego po zniesieniu pańszczyzny w r. 1816 rozpoczyna się rozkwit literatury estońskiej. J. W. Jansen pierwszy zaczyna pisać dla ludu estońskiego. Zakłada on również pierwsze pismo estońskie „Postimees", wychodzace do dnia dzisiejszego. W końcu XIX wieku literatura estońska upodabniać się zaczyna do kierunków literatury europejskiej, przechodząc po przez romantyzm do realizmu. W tym okresie powstały dzieła Liiva. Dużą rolę w literaturze estońskiej odegrali również Wilde, Peterson i wielu innych.

Prasa estońska już przed wojną odgrywała dużą rolę. Obecnie istnieje w Estonji trzydzieści kilka dzienników estońskich, kilka niemieckich i rosyjskich. Ogólny nakład 250.000 wskazuje na ogromną poczytność wobec 1.114.000 mieszkańców.

Sztuka rozwijała się znacznie wcześniej od literatury. W okresie niewoli była to przeważnie sztuka ludowa. Sztuka nowoczesna rozwinęła się dopiero w XX wieku, gdyż ubogie środowisko estońskie nie wytwarzało warunków dla jej rozwoju.

W Estonji uderza powszechność kultury. Jako dowód można przytoczyć, że Estonja posiada największy procent młodzieży uniwersyteckiej (419 na 100.000 ludności, gdy w Polsce 126 na tę samą ilość).

Analfabetów prawie niema. W roku 1922 (podczas spisu ludności) liczba ich nie przekraczała 3 (trzech) procent.

RUCH ROBOTNICZY W ESTONJI.

Ruch robotniczy w Estonji jest jeszcze bardzo młody. Przed wojną nie było nawet samodzielnej partji socjalistycznej, a kiedy partja socjalistyczna powstała— eksperymenty komunistyczne przez pucze i terror wyrządziły ruchowi robotniczemu ogromne szkody. Dopiero obecnie partja krzepnie, a wpływy jej wzrastają rok rocznie, podczas gdy siły komunistyczne zanikają. W parlamencie socjaliści mają obecnie 25 posłów na 100 czyli 25 proc. wszystkich mandatów. Liczba czynnych członków partji wynosi 5000, a liczba wyborców przeszło 120 tysięcy. Pozatem robotnicza organizacja młodzieży rozwija się doskonale, a związek sportowy liczy już 3000 członków co jak na Estonje, jest liczba b. poważna.

Przyjazd Prezydenta Estonji

Wczoraj przybył do Polski, a dziś przybędzie do stolicy, prezydent Estonji *Strandman*.

Cały naród polski wita serdecznie drogiego gościa. Dał temu wyraz *Sejm* kilkakrotnie: tak w komisji do spraw zagranicznych, jak też na plenum. Marszałek *Daszyński* w pięknych słowach powitał przybywającego gościa.

Witamy przedstawiciela *demokracji* estońskiej. *Estonja* bowiem jest jednym z najbardziej demokratycznych krajów na świecie. Znajdując się tuż obok Rosji Sowieckiej, odcięta od ewentualnych sojuszników terytorjalnie, wystawiona na różne próby „puczów" i prowokacyj sowieckich, — potrafiła — mimo wszystko — uniknąć wszelkich lekkomyślnych „pokus" dyktatorskich i zachowała ustrój *daleko idącej demokracji.*

Konstytucja *Estonii* została uchwalona 15 czerwca 1920 r. Paragraf I brzmi:

> „Estonja jest samodzielną niezależną republiką, której **suwerenność spoczywa w rękach ludu**".

— A jak tam z władzą prezydenta, zapyta jakiś nasz zwolennik B. B. — Czy aby nie jest zamała, broń Boże!!

Otóż prezydenta, pp. BBecy, wogóle *niema!...* W Konstytucji rozdział o władzy prezydenckiej wogóle *nie istnieje* (co na to biedni BBecy?). *Premjer jest zarazem prezydentem.* Art. 61 postanawia:

> „**Premier reprezentuje republikę estońską,** kieruje i ujednostajnia działalność rządu przewodniczy na posiedzeniach rządu i może interpelować poszczególnych Ministrów w zakresie ich działalności".

Właśnie przybywający do nas p. *Strandman* jest takim premjerem-prezydentem.

Zasługuje na uwagę *niezwykle demokratyczne rozwiązanie sprawy mniejszości narodowych.* Dalej — istnienie inicjatywy ludowej w ustawodawstwie i referendum. Wreszcie szeroko zakrojona reforma rolna; baronowie niemieccy, o ile uciekli do Niemiec, odszkodowania nie otrzymali.

Serdecznie witamy pierwszego obywatela tej północno - wschodniej demokracji; niewielkiej liczebnie, ale mocnej duchem, konsekwentnie rozbudowującej swe instytucje demokratyczne; dokonała ona olbrzymiego wysiłku w zakresie podźwignięcia swej ***kultury.***



OTTO STRANDMAN
Prezydent Estonji.

Witamy go tem serdeczniej, że Estonja — równolegle z Polską — w ciężkiej walce z caratem budowała i zbudowała swą Niepodległość. A brał w tem udział cały lud estoński.

Witamy przedstawiciela Estonji, jako posterunku *pokoju* na wschodzie Europy. Wiemy, że wizyta p. *Strandmana* zaniepokoiła Sowiety i nawet niektóre żywioły na Łotwie i Litwie. A poseł *Wałnyckij* na piątkowem posiedzeniu Sejmu, wykorzystując pewne słowa pos. *Radziwiłła*, już gadał wedle znanych wzorów o „zmowie przeciwko Sowietom!" Dla nas, i dla demokracji polskiej wogóle, przyjazd p. *Strandmana*, jakkolwiek ma charakter czysto „kurtuazyjny" (słowa min. *Zaleskiego* na Komisji), jest symbolem współdziałania obu narodów w dziele *utrwalenia pokoju na wschodzie Europy!*

Zatrzymajmy się teraz na chwilę przy wewnętrznem politycznem życiu Estonii. Ostatnie wybory tak ukształtowały 100-głowy parlament estoński:

Prawica: Agrarjusze 24, właściciele nieruchomości 3.

Centrum. Koloniści 14, partja pracy 10, ludowa dem. 9, chrz. ludowcy 4.

Mniejszości: Niemcy 3, Rosjanie 2.

Lewica: *Socjaliści* 25. Niezależni Socjaliści 6.

P. *Strandman* pochodzi z partji „trudovików" (pracy). Obecną koalicją rządową jest związek prawicy z centrum, — bez lewicy i bez mniejszości.

Socjalni Demokraci obecnie nie wchodzą w skład Rządu. Są jednak *najliczniejszą* partją w Izbie (25); wobec tego marszałkiem Sejmu od dłuższego czasu był nasz przyjaciel t. *Martna*, wybitny teoretyk i publicysta, przebywający często w Polsce i mający (dodajmy) córkę zamężem za Polakiem w Polsce. Do niedawna Rząd estoński znajdował się w rękach socjalistów z tow. *Rejem*, b. prezesem Konstytuanty na czele.

Z tt. estońskimi wiążą nas serdeczne więzy przyjaznych stosunków i częstego obcowania. Tt. *Rej, Martua, Ojnas, Ast* i wielu innych — są to nasi blizcy przyjaciele z nad Finskiej Zatoki. Zasługuje na uwagę ich wytężona praca na *wsi* — gdyż Estonja jest krajem przeważnie rolniczym. Zasługuje na uznanie także niezwykły wysiłek, dokonany w zakresie rozbudowy prasy partyjnej. Wielokrotnie — sam lub z t. *Niedziałkowskim* — przebywaliśmy w gościnnem gronie tt. estońskich. A liczna wycieczka TUR-a do Estonji przed paru laty ze swej strony pogłębiła serdeczne stosunki.

Demokratyczna Estonja stoi na eksponowanej, trudnej, wysuniętej placówce. Przypominamy sobie podstępny *„pucz"* bolszewicki, zorganizowany w Tallinie przed kilkoma laty — z zewnątrz, przy pomocy nasłanych ajentów. Ale bohaterska Estonja stoi mocno, strzegąc bacznie dwuch drogocennych klejnotów: *pokoju i demokracji.*

Demokratyczna Estonja niech żyje!

Kazimierz Czapiński.

TELEGRAMY

NIE Z P. ŚWITALSKIEGO BIERZE PRZYKŁAD

Waszyngton, 8 lutego. (PAT). Prezydent Hoover uda się w dniu dzisiejszym na pełne morze w okolicach Florydy, gdzie spędzi jeden tydzień, zajmując się rybołówstwem. Będzie to pierwszy odpoczynek prezydenta po rocznej prawie pracy.

MANIFESTACJA STUDENTÓW HISZPANSKICH

Madryt, 8 lutego. (A. W.). W związku ze wznowieniem wykładów na uniwersytecie madryckim doszło dziś do wielkiej demonstracji akademików, którzy owacyjnie witali profesorów, zwolnionych przez rząd.

W OBAWIE PRZED HAŃBĄ CHŁOSTY

Londyn, 8 lutego. (PAT). W jednem z więzień Londynu, Wandsworth, wydarzył się wypadek, który poruszył opinję publiczną w Anglji i który sprowadzić może daleko idące konsekwencje w przepisach karno - więziennych Anglji. Więzień Spiers, skazany za usiłowanie rabunku na dziesięć lat więzienia oraz na dodatkową karę chłosty, w chwili, gdy dozorcy więzienni prowadzili go celem wymierzenia chłosty, skoczył z parapetu schodów więziennych i zabił się na miejscu. Popełnił on samobójstwo w obawie przed chłostą. Kara ta dodawana jest do wymierzonej kary pozbawienia wolności, gdy przestępstwo popełnione zostało przy użyciu gwałtu. Stosowanie chłosty wzburzyło liberalnie myślącą część społeczeństwa angielskiego.

WALKI W CYRKU

Widownia przepełniona.

W 1 parze mistrz świata **Jaago** w 28 min pokonał **Debiego**. Emocjonująca walka **Sztekkera** z **Maską** w 25 min. rezultatu nie dała. Również bez wyniku pozostała walka **Pooshoffa** z **Pineckim**, prowadzona niezwykle ostro z obu stron.

Mistrz świata **Szwarc** w 2 min. pokonał **Elliota**.

Dziś walczą:
Pooshoff — Dosner.
Maska — Debie.
Sztekker — Karsch.
dec. **Pinecki — Szwarc.**

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE

Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzplitej następujące wnioski o mianowaniu: prokuratorami Sądu Najwyższego pp. Marjana *Węgrzynowskiego* i Adama *Trawińskiego* oraz sędziami Sądu Najwyższego pp. dra Leopolda Kazimierza *Zarzyckiego*, Tadeusza Jana *Duszyńskiego*, Edmunda Franciszka *Krotowskiego*, dra Juljusza Tadeusza Feliksa *Łopuszańskiego*, dra Franciszka Józefa *Waydę*, Jana *Żurawskiego*, Jana Władysława *Witeckiego*, Seweryna *Walfisza*, Jana *Włoczewskiego*, Józefa *Songajłę*, Konstantego *Syromiatnikowa*, Michała *Błońskiego*, dra Marjana *Sokalskiego*, Wł. Wiktora *Mayera*, Józefa *Dworzaka*, Kazimierza *Dobruckiego*, dra Zenona *Łukawieckiego* i dra Tytusa *Hodlera*.

CO BĘDZIE JUTRO?

Nikt nie zdoła przewidzieć co będzie jutro, jakie niespodzianki los nam gotuje. Przeważna większość ludzi żyje z dnia na dzień, bez żadnego planu. Ludzie ci latami całemi stoją w miejscu, tam gdzie ich los postawił.

Nie posuwają się naprzód, nie zdążają do żadnego wytkniętego celu. Rodziny tych ludzi są zdane na łaskę losu, skazane na stałą biedę. Kto ważył się założyć rodzinę, ten musi pamiętać nietylko o jej dniu dzisiejszym, ale musi także zabezpieczyć Jutro rodziny, bo los nieznany może przynieść tyle niespodzianek i ciosów.

Musimy być uzbrojeni w kapitał, który będzie ratował rodzinę w razie naszej przedwczesnej śmierci.

Jedynym racjonalnym sposobem, zabezpieczenia jest **Ubezpieczenie Życiowe**, zawarte w PKO, bez badania lekarskiego, w sposób dla każdego dostępny.

Kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych miesięcznie, wpłacanych na ubezpieczenie, po kilkunastu latach stworzą żelazny kapitał bytu naszej rodziny.

Nie zwlekając, napiszcie po informacje do Centrali PKO w Warszawie.

Są sprawy, z którenmi zwlekać nie wolno.

M. Cz.

Z SĄDÓW

ZA ŚMIERĆ 3 ROBOTNIKÓW

W Sądzie Okręgowym odbędzie się jutro sprawa przeciwko sprawcom katastrofy budowlanej przy ul. Starynkiewicza. Na ławie oskarżonych zasiądą tedy: inż. Weisblatt, inż. Lichtenbaum, architekt Sziller, majster Kostecki, oraz kierownik budowy Krzynkowski.

W czasie katastrofy zginęli trzej robotnicy: Krajewski, Sankowski i Czuma, pozatem szereg robotników odniosło ciężkie rany.

Wyżej wymienieni oskarżeni są o spowodowanie śmierci przez nieostrożność i nieumyślne spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała.

I. K.

Wieczornica towarzyska odbędzie się 9 lutego o godz. 8-ej wiecz. w sali „Ateneum", staraniem Koła dramatycznego T. U. R.

Liczne niespodzianki i atrakcje.

Wstęp dla członków i gości 1 złoty.

DOLORES DEL RIO W „ZŁOTEM PIEKLE"

Pod tytułem „Złote piekło" ukrywa się jeden z najlepszych filmów wytwórni „Metro Goldwyn Mayer". „Złote piekło" zadziwia rozmachem i sposobem uplastycznienia gorączki złota, jaka nawiedziła u schyłku ubiegłego stulecia nietylko Amerykę, ale cały świat, kiedy słowo „Klondyke" było jakimś magicznym magnesem. Wysoki poziom filmu jest wynikiem kapitalnej reżyserji oraz genjalnej gry Dolores del Rio.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Egzekutywa OKR-u. W poniedziałek dn. 10 lutego o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P.P.S.

Konferencja Dzielnicy „Jerozolima". W niedzielę 9 lutego o godz. 10 rano w lokalu Leszno 53 — Konferencja Dzielnicy i wybory delegatów na Konferencję Okręgową.

Warszawski Komitet Powiatowy PPS. Jutro o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa 19).

PONIEDZIAŁEK, 10 lutego.

Organizacja Tramwajowa PPS. O godz. 6 pop. w lokalu Długa 19 zebranie. Proszeni są o przybycie t. tow.: Podniesiński, Skwarek, Dobrowolski, Susik, Kubiak, Łętowski, Nawrocki, Szafryn i Bem.

WTOREK, 11 lutego

Koło Elektrowni PPS. Godz. 6 w. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 zebranie członków Koła. Ref. wygłosi tow. Sieradzki Józef.

Koło Nauczycieli PPS. O godz. 8 wiecz. w lokalu Warecka 7 posiedzenie Zarządu Koła. Obecność obowiązkowa. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18 posiedzenie Komitetu dzielnicy.

MŁODZIEŻ

Z. N.M.S. Sekcja samokształceniowa Nr. I odbędzie się 11 b. m. o godz. 7.30 (Długa 19).

Milicja porządkowa Warsz. Org. Młodz. TUR. Zbiórka milicji porządkowej Warsz. Org. Młodz. TUR odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w teatrze „Ateneum" o godz. 9 rano punktualnie. Towarzysze, wydelegowani przez Zarządy Kół, zameldują się u komendanta milicji tow. Dąbrowskiego Romana.

Sztandary Kół. Chorążowie Kół zbiorą się w niedzielę 9 b. m. o godz. 9.30 rano w teatrze „Ateneum" wraz ze sztandarami Kół Warsz. Org. Młodz. TUR.

Zarządy Kół. Zbiórka Zarządów Kół Warsz. Org. Młodz. TUR odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godz. 9.30 rano w teatrze „Ateneum".

Koło Młodzieży TUR im. Stefana Okrzeji urządza w niedzielę 9 b. m. o g. 5.30 pop. w lokalu ZZK (Brzeska 2) wieczornicę taneczną dla członków i sympatyków. Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł.

Koło im. Montwiłła-Mireckiego. W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się **wieczornica taneczna.** Goście mile widziani.

RUCH KOBIECY

Zebranie Koła Kobiet PPS dzielnicy Grochów odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wiecz. przy ul. Osieckiej 33. Referat n. t. Zadania socjalistycznego ruchu kobiecego wygłosi tow. **Marja Aszerówna.**

Koło Kobiet dzielnicy Praga. O godz. 5 po poł. w lokalu Ząbkowska 41-43 odbędzie się zebranie Zarządu Koła.

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt. We wtorek 11 b. m. o godz. 7-ej odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego z referatem tow. dr. Popiel-Szmidt'a p. t. „Turcja współczesna". Po referacie zebranie delegatów, wybranych na Konferencję Okręgową.

Wiadomości z całego kraju

LWÓW

NIEWYPŁACALNOŚĆ KASY CHORYCH

Czytamy w „Dzienniku Ludowym":

Ze sfer lekarskich komunikują nam, że lekarze Kasy chorych m. Lwowa dotąd nie otrzymali poborów za styczeń i luty i niema widoków, aby ta zaległa wypłata mogła być w krótkim czasie przeprowadzona.

Stwierdzamy, że nigdy w tej Kasie za dawnych rządów nie zaszedł podobny wypadek. Jak wobec tego wygląda twierdzenie min. Prystora, że samorządy pracowały deficytowo, a komisarze wykazują nadwyżki, — pozostawimy ocenie bezstronnej opinji.

Już dawniej wykazaliśmy, że te „nadwyżki" są oparte na fałszywych sprawozdaniach komisarskich, a rzeczywista niewypłacalność potwierdza to twierdzenie.

Komisarz Nadzieja gospodaruje w ten sposób, że nie wypłacając należnych poborów, równocześnie szasta wysokiemi zaliczkami dla nowoprzyjętych urzędników. Ci protegowani, oprócz wysokich poborów, czerpią obficie z Kasy, jak ze studni.

DĄBROWA GÓRNICZA

KRYZYS WĘGLOWY W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM WZMAGA SIĘ

Redukcje i ograniczenie dni pracy

Depresja, jaka nastąpiła w przemyśle węglowym z początkiem r. b., powiększa się stale; bodajże najmocniej zostało dotknięte stagnację Zagłębie Dąbrowskie.

I tak — kopalnie: „Jakób", „Flora", „Reden", „Wiesława", „Stanisław" ograniczyły pracę do 3 dni w tygodniu, Kopalnie: „Piaski", „Jerzy", „Saturn", „Jowisz", pracują 4 dni w tygodniu, zaś reszta kopalń — 5 lub 4 dni w tygodniu. Z ogólnego ograniczenia pracy wyłączyć można narazie tylko: T-wo Renard oraz T-wo Warszawskie.

Poważne redukcje zapowiedziano na kopalni „Flora", obejmują one około 205 robotników, a około 100 na „Redenie" i „Saturnie". Na innych kopalniach ma być zredukowanych również kilkadziesiąt osób.

Trudno nawet łudzić się, że kryzys węglowy jest zjawiskiem chwilowym, bowiem ma on głębsze podłoże niemocy gospodarczej Państwa.

Tak długo, jak długo nie zostaną przez Rząd poczynione poważniejsze zamówienia w przemyśle hutniczo-żelaznym jak długo przemysł włókienniczy będzie martwy, jak długo ruch budowlany nie zostanie ożywiony, a co najważniejsze — póki sprawa cen na płody rolne nie zostanie racjonalnie uregulowana, póty trwać będzie i depresja w przemyśle węglowym.

Najwyższy również czas, aby Rząd zajął się uregulowaniem ceny węgla na rynku wewnętrznym i udostępnił szerokim masom ludności miejskiej i wiejskiej nabywanie węgla.

AUGUSTÓW

„URZĘDOWANIE" P. STAROSTY SIWIKA

Urzędowanie p. Siwika na stanowisku starosty Augustowskiego datuje się od miesiąca listopada 1927 roku. Przeszło więc dwa lata, jak p. Siwik „sanuje" pow. Augustowski z niezłemi dla siebie skutkami.

Zaczęło się od sprowadzenia całej plejady kuzynek i kuzynów i obsadzanie nimi posad: inspektora samorządu gminnego, nauczycielki, kancelistki w kasie komunalnej, a ostatnio i w kasie miejskiej. Pomyślało się wnet o specjalnym dodatku z tytułu prowadzonych inwestycji (droga, która ma w przyszłości być „bitą"), przyczem poparto sprawę dodatku poczęstunkiem dla członków Sejmiku, podobno za wyborcze pieniądze, których nadmiar, po opłaceniu agitatorów p. Polakiewicza został użyty na cele, nie związane z wyborami.

Specjalnie ciekawą jest gospodarka p. Siwika w lasach sztabińskich, gdzie drzewo sprzedaje się z wolnej ręki i tak, że w objętości sztuk zachodzą różnice do 1 m. sześć. Ale za to trzeba widzieć, jakie bale, pikniki i polowanka urządza się dla przyjezdnych i nieprzyjezdnych panów, dla panów i dam z województwa, bawiących tu na letnisku.

Pan starosta Siwik ma pod swą władzą duchową: oddział „przystani" pana Kirsta, Związek obywatelskiej pracy kobiet, Federację obrońców ojczyzny, Radę Powiatową Gospodarczo-Społeczną (czyli senat powiatowy BB). Ciekawe, że nawet na zgromadzeniach najbardziej zależnych ludzi, pomimo starań p. Siwika, nie przechodzi rezolucja o zmianie konstytucji, w myśl projektu BB. (trzy głosy „za").

Federacja poszła odrazu do opozycji za usunięcie z Kasy chorych prezesa Zw. Ochotników. „Przystań" prawie nie daje znaku życia, a w każdym razie nie może dorównać działalności rozbitego „Koła Opieki nad dziećmi". Kółko dramatyczne przy Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet odchodzi bezpowrotnie do teatrów ludowych.

Jeżeli władze centralne dbają o autorytet władzy, niechże zabiorą tego pana ze „znaną" przeszłością administracyjną w Łunińcu znów na skład do Ministerjum, czy gdzieindziej, bo tu już się na nim społeczeństwo poznało, szczególniej po wprowadzeniu do Magistratu m. Augustowa sekretarza BB., p. Szarlaka, karanego sądownie za defraudację.

Obserwator.

Katastrofa autobusowa

1 OSOBA ZMARŁA 8 RANNYCH

Na 26 klm. szosy Łomża — Białystok autobus wpadł do przydrożnego rowu, wskutek defektu kierownicy, ulegając rozbiciu. Ofiarą katastrofy padło 9-ciu pasażerów. Helena Pachulska poniosła śmierć na miejscu, zaś 8 osób uległo lżejszym obrażeniom ciała.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

DELEGACI PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH

Delegacja zarządu głównego związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce przyjęta była w sobotę, 8 b. m., przez naczelnika wydziału w ministerjum pracy p. Roszkowskiego, któremu wręczyła memorjał w następujących sprawach: 1) zaprowadzenia w restauracjach, kawiarniach etc. regulaminów pracy i książeczek obrachunkowych, 2) przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, 3) unormowania procentów kelnerskich, 4) stosowania siódmego odpoczynkowego dnia w tygodniu dla kuchmistrzów i służby pomocniczej, 5) dokonywania przez inspekcję pracy lustracji zakładów pracy łącznie z delegatami związku, 6) utworzenia stałej komisji sanitarnej dla inspekcji zakładów pracy, 7) unormowania sprawy praktykantów i uczniów, 8) zwołania przez inspektorat pracy dwustronnej konferencji dla omówienia sprawy przestrzegania umowy zbiorowej, 9) niedoliczania przez udziałowców 10 proc. do rachunków, co przysługuje wyłącznie pracownikom etc.

W odpowiedzi naczelnik Roszkowski zaznaczył, że w najbliższym czasie zwołana będzie konferencja dla omówienia wszystkich tych spraw.

ZA NIEPRZESTRZEGANIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY

Ąd grodzki (10 oddział) skazał przedstawiciela firmy Bar „Setka" (Marszałkowska 100) p. Góreckiego za przekroczenie art. 18 ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r., t. j. za nieprzestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, na 50 zł. grzywny.

KRONIKA

STAN POGODY.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, nieco większe na południu i wschodzie kraju. Drobne opady śnieżne na wschodzie. Umiarkowane mrozy. Na zachodzie słabe, pozatem umiarkowane wiatry północne.

Uruchomienie wagonów motorowych. Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od środy 12 lutego r. b., będą kursowały codziennie od Warszawy Gł. do Błonia i z powrotem, z zatrzymaniem się na stacji Gołąbki, Ożarów i Płochocin, pociągi motorowe.

Z Salonu Sztuki. We wtorek 11 b. m. odbędzie się o godz. 12 w poł. otwarcie wystawy obrazów znanego artysty malarza Władysława Roguskiego w „Salonie Sztuki" Cz. Garlińskiego. Wystawa obejmować będzie kilkadziesiąt prac tego wybitnego artysty malarza.

Z Polskiego Tow. Fizycznego. Jutro o g. 12-ej w gmachu Zakładu Fizyki Doświadczalnej Uniw. Warszawskiego przy ul. Hożej 69 odbędzie się zebranie z następującym porządkiem dziennym: prof. W. Świętosławski: O mikrokalorymetrze adiabatycznym i jego zastosowaniach.

Zjazd b. członków „Spójni". Dnia 15-16 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd byłych członków Stow. Akademickiego „Spójnia" dla upamiętnienia 25 rocznicy zamknięcia b. rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie. Program zjazdu obejmie akademję w Uniwersytecie i wspólne zebranie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.901, kabel 8.919, dolary 8.86. Dewizy europejskie utrzymały się na poziomie niezmienionym. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Berlin 213.07. Na rynku prywatnym dolary 8.86¾, ruble złote 4.66, czerwońce sowieckie 1.73 dolary.

Na rynku akcyjnym obroty były dość duże, zwłaszcza w dziale akcyj bankowych. Lekką zwyżkę osiągnęły: Bank Polski i Bank Zachodni. Z akcyj przemysłowych mocniejszy był Węgiel, który podniósł się z 52.00 na 53.75. Haberbusch zwyżkował z 104.75 na 106.00, oraz Starachowice z 21.25 na 21.75, natomiast Lilpopy obniżyły się z 26.50 na 25.50. W grupie pożyczek państwowych obniżyła się 5% Poż. Dol., natomiast podniosła się 5% Poż. Konwers. z 50.00 na 51.00.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat meteorologiczny. 12.10 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz., organizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyr. Koncertów Symfonicznych. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. St. Nawrota i M. Fliederbauma. W programie utwory Piotra Czajkowskiego 14.00 „Walka z pomorem u trzody" wygł. p. Józef Herman. 14.20 a) Fr. Neruda: Kołysanka słowiańska, b) Fryd. Chopin: Mazurek a-moll (pośmiertny nr. 2) odegra na klarnecie p. An. Kalinowski. 14.30. „O hodowli dzikich zwierząt futerkowych" wygł. p. M. Trybulski. 14.50 K. Górski: a) Pieśń tęsknoty, b) St. Niedzielski: Śpiew Saffi odśp. p. W. Skwarczewska. 15.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" wygł. p. dyr. S. Mędrzecki. 15.20 Koncert. 16.00 „Czy wyruszymy na księżyc i Marsa"? wygł. dr. F. Burdecki. 16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40 Odczyt p. t. „Książka i ilustracja" wygł. p. A. Bułakowski. 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15. „Z dziejów i przeżyć Narodu" (wspomnienia historyczne) wygł. prof. H. Mościcki. 17.40—19.00 Audycja sportowa z okazji 10-lecia istnienia zorganizowanego sportu polskiego. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Wieczór estoński z okazji przyjazdu do Polski J. E. Naczelnika Państwa Estońskiego p. Otto Strandmana. 20.00 Transmisja koncertu z Zamku. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego. E. Umińska - Jaworska (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.) Wrażenia z Estonji opowie p. K. Zawistowicz. Koncert muzyki estońskiej (ze studja Pol. Radja). Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. R. Kulla, kapelmistrza i kompozytora estońskiego, oraz M. Modrakowska (sopran). Po koncercie komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka salonowa z „Oazy". Orkiestra M. Romano.

JUTRO.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 16.15 Program dla dzieci. P. Wanda Tatarkiewicz omówi „Listy od dzieci". 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 Lekcja języka francuskiego, lektor Lucien Roquigny. 17.45 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja". Orkiestra Schüsslera i Mutzmana. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza", korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 — 19.40 Zasługi naukowe ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego— wygł. dr. K. Gail. 19.40 — 19.50 Komunikaty PAT. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton p. t. „Jazz w Ameryce Północnej" wygł. dr. A. Simonówna. 20.30 Operetka „Młodzieniec 114-letni" Edmunda Eyslera. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. W. Elsztyka, Zofja Dobrowolska - Pawłowska, M. Makowiecka, A. Dobosz i in. 22.00. Feljeton p. t. „Czarne gabinety" wygł. prof. H. Mościcki. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka salonowa z „Oazy", orkiestra M. Romano.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Carmen"

Narodowy
o 3½ pp. „Kres wódrówki"
o 8 w. „Bal w obłokach"

Nowy
o 8 w. „Magja"

Letni
o 4 pp. „Panna z dyplomacji"
o 8 w. „Książe małżonek"

Teatr „Ateneum" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. i 8 wiecz. barwnego widowiska „Podhale tańczy".

We wtorek premjera głośnej sztuki Franka „Karol i Anna" z Marją Strońską.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen".

W poniedziałek odbędzie się na cześć Naczelnika Państwa Estońskiego galowe przedstawienie o godz. 8.15, na które złożą się: „Ostatni pierot", balet Rathausa, pierwszy akt Moniuszkowskiej „Halki" i „Kleks", balet Macury.

Teatr Narodowy. Dziś o godz. 3½ pop. po cenach zniżonych „Kres wędrówki", wieczorem i dni następnych „Bal w obłokach".

Teatr Nowy. Codziennie „Magja".

Teatr Letni. Dziś o godz. 4 pop. po cenach zniżonych „Panna z dyplomacji", wieczorem „Książę młażonek".

Teatr Polski. Dziś dwa przedstawienia „Rywali": o godz. 3.30 pop. i 8-ej wiecz.

Teatr Mały. Dziś dwa przedstawienia „Wilków w nocy": o godz. 4 pop. i 8 wiecz.

Teatr „Morskie Oko". Jasna 3. Codziennie nowowystawiona wielka rewja p. t. „Gwiazdy Warszawy".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie wielka aktualno - polityczna rewja p. t. „Dookoła Bartel".

Operetka L. Messal. Dziś „Ewentualnie dzisiaj w nocy".

Teatr „Mignon". Rewja „Cuda Warszawy".

„Wesoły Wieczór". Co wieczór rewja „Confetti".

Szopka polityczna. Sala „Colosseum". Codziennie szopka polityczna pióra Hemara, Lechonia, Słonimskiego i Tuwima.

Z Filharmonji. W niedzielę odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Czajkowskiemu. W programie między innemi czwarta symfonja i koncert skrzypcowy, który wykona koncertmistrz orkiestry Filharmonji p. Mieczysław Fliederbaum. Dyryguje p. Nawrot.

Popołudniowy koncert niedzielny przeznaczony jest dla młodzieży. W programie muzyka polska. Dyrygować będzie p. Tadeusz Mazurkiewicz, a solistami będą pp. Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew) i Jan Dworakowski (skrzypce). W koncercie weźmie udział chór, liczący 800 osób, złożony z połączonych kół śpiewaczych Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu m. stoł. Warszawy.

Teatr dla Młodzieży (Karowa 18) w „Elizeum". W niedzielę o godz. 4-ej pop. premjera „Zemsty".

Teatr Jaskółka. Jutro o godz. 12.15 w poł. w teatrze „Muza" (Mokotowska 13) i o godz. 4 pop. w teatrze „Messal" (Marszałkowska 114) premjera rewji w wykonaniu 30 dzieci p. t. „Obrazki kolorowe" z muzyką, śpiewem i tańcami solowemi.

„Kopciuszek i Pigułeczka" w „Capitolu". Dziś o godz. 12.30 w poł. na żądanie milusińskich jeszcze raz gościnny występ Bogdanka Chomentowskiego, prawdziwego karzełka w cudnej bajce Porazińskiej p. t. „Kopciuszek i Pigułeczka".

„Chata wuja Toma" i „Ferdek Merdek" w „Hollywood". W niedzielę o g. 12 m. 15 nieodwołalnie po raz ostatni arcydzieło N. Betchera-Stowe, w inscenizacji T. Ortyma, „Chata wuja Toma". Nad program występ prawdziwego krasnoludka w historyjce „Ferdek i Merdek". Bilety u Chodowieckiego (Krak. Przedm. 9).

Kasa Chorych m. Warszawy

niniejszem ogłasza przetarg publiczny na sprzedaż 2-ch koni, który odbędzie się w Wydziale Gospodarczym przy ul. Solec Nr. 93, w dniu 11 lutego 1930 roku o godzinie 10.

Reflektanci zapisujący się do przetargu, obowiązani będą złożyć na ręce Komisji przetargowej wadjum po zł. 100.

Kasa Chorych m. Warszawy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRWAWA ZBRODNIA O KOMORNE

Wczoraj nad ranem do dyżurnego przodownika 2-go komisarjatu zgłosił się jakiś zdradzający silne zdenerwowanie mężczyzna i złożył wstrząsające zeznanie:

Podając się za właściciela domu w Ząbkach pod Warszawą, Leonarda Maszyńskiego, oskarżył siebie o dokonanie mordu na osobie sublokatora swego Stanisława Olszewskiego, któremu w czasie snu zadał siekierą kilka ciosów w głowę i piersi, poczem wybiegł z mieszkania i udał się do Warszawy. Powodem zabójstwa miało być zaleganie przez Olszewskiego w opłacie komornego i wynikające na tem tle częste zażarte kłótnie. Na skutek strasznego samooskarżenia Maszyńskiego, do Ząbek udali się niezwłocznie przedstawiciele policji. Istotnie znaleziono Olszewskiego nieprzytomnego i okrwawionego, leżącego na łóżku. Miał on na ciele kilka głębokich ran, zadanych siekierą, którą znaleziono w kącie pokoju. Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawcę ponurej zbrodni aresztowano. Dalsze dochodzenie prowadzi powiatowy urząd śledczy.

SMIERTELNY SKOK Z 2-GO PIĘTRA

Przy ul. Miodowej 20, z okna mieszkania Kochanowicza, b. adwokata, wyskoczyła na bruk podwórza 66-letnia Ewa Pomeranc - Szuchatowiczowa, wdowa, siostra żony Kochanowicza. Wskutek uderzenia głową o kamień, staruszka doznała pęknięcia podstawy czaszki. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarła. Przyczyna samobójstwa—roztrój nerwowy. Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego, policja zezwoliła na zabranie zwłok do mieszkania.

SKOK DO WISŁY

W pobliżu Cytadeli skoczył do Wisły z brzegu jakiś mężczyzna, około lat 40. Na ratunek desperata pośpieszyli: będący wówczas w obchodzie post. 26 kom. Władysław Mandes i rybak Mieczysław Ziemski, którzy wskoczyli do najbliższej łodzi. Po kilku minutach tonącego wydobyli i przenieśli do lokalu 2-go plutonu żandarmerji w Cytadeli. Tam, mimo usilnych i długich zabiegów żandarmów, a następnie lekarza Pogotowia, wydobytego nie zdołano przywrócić do życia. Rysopis denata: Wzrost średni, ciemnoblondyn, czoło wysokie, twarz pociągła, nos szeroki, usta proporcjonalne, ogolony, wąsy krótko strzyżone, zdaje się, że robotnik. Kołnierzyk sztywny pojedyńczy, krawat wiązany, jesionka czarna i takiż kołnierz pluszowy, ubranie szare, kapelusz bronzowy miękki, bielizna biała, szelki szare, skarpetki czarne, kamasze pozostały w wodzie. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ZGON ARTYSTY

Na ul. Ordynackiej 8 róg Kopernika onegdaj o godz. 20.30 padł na chodnik i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł jakiś mężczyzna. Przyczyny śmierci denata lekarz nie ustalił. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, że zmarłym jest 59-letni Kazimierz Kanlerowicz (Siewierska 5), artysta widowiskowy - illuzjonista, noszący pseudonim artystyczny „Jacobini", członek „Polzawidu". Jak się okazało, K. szedł w towarzystwie kolegi swego Poluxa - Ostrowskiego—na przedstawienie do Cyrku. W przedsionku rozstali się. Polux - Ostrowski, biorący udział w przedstawieniu, poszedł do garderoby, zaś Kanlerowicz — do bufetu. Po upływie kilkunastu minut, chcąc widocznie zaczerpnąć świeżego powietrza, „Jacobini" wyszedł na ulicę i tam nagle ducha wyzionął. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji. Pogrzebem zajmie się Polski Związek Artystów Widowiskowych.

ŚWIAT EKRANU



JENNY JUGO I ENRICO BAXTER w filmie „Sprzysiężenie trzech".

PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY REŻYSEROWANY PRZEZ POLAKA

Młody reżyser Polak, Gustaw Ucicki, realizujący filmy „Warszawskiej K. S. A.", obecnie realizuje swój pierwszy film dźwiękowy p. t. „Szalejmy więc". W filmie tym ma być ukazana premjera w Operze Wiedeńskiej, wobec czego w atelier zbudowano wspaniałą kopję tej Opery.

W roli głównej ukaże się Ljana Haid, słynna partnerka Conrada Veidta w „Lady Hamilton".

PIES EMERYT... W AMERYCE

Znakomity „aktor filmowy", słynny wilk Rin-tin-tin, którego oglądaliśmy w całym szeregu pięknych filmów amerykańskich, po 11-tu latach „pracy filmowej" ma niezadługo przejść do emerytury. Rin-tin-tin grał w 42 filmach, a obecnie gra jeszcze do filmu dźwiękowego.

WODEWIL — „DRAPACZE NIEBA"

Kto z nas nie pamięta jednego z najpiękniejszych obrazów świata p. t. „Siódme niebo". Obraz ten tchnący najczystszą poezją, najgłębszym uczuciem był jednocześnie najwierniejszym, najrealistyczniejszym urywkiem życia... prawdziwego życia szarego tłumu. Dziś na ekranie „Wodewilu" mamy film tego samego typu, film tak piękny i tak wartościowy, iż winni go wszyscy zobaczyć. Niema w nim nic sztucznego, żadnego blichtru, żadnej blagi, żadnej sensacyjności: jest taki sobie — okruch życia, prawdziwego ciężkiego życia proletarjatu. Niema w tym filmie sentymentalizmu, ani romantyczności: jest głębokie uczucie szlachetnych serc, są przedziwne i przesubtelne zjawiska psychologiczne, ukryte pod maską zewnętrznej szorstkości.

Bohaterzy filmu to dwaj majstrowie przy żelaznych budowlach, teren akcji to podniebne rusztowanie, grożące w każdej chwili, przy każdym nieostrożnym kroku, niechybną śmiercią...

Tło filmu jest tak niecodzienne, tak świeże i nie banalne, że choćby z tego względu film musi interesować. Miast pałaców miljonerów i komnat maharadżów, pokazano izbę robotniczą; miast wyrafinowanych rozrywek dancingów — ludową zabawę w Luna - Parku, miast bogatych strojów — bluzy robocze; miast znudzenia i zblazowania bogaczy, przesyconych życiem, szczerozłote, szlachetne, pełne zapału i młodzieńczej werwy, serca...

Film realizował *Cecil do Mille*, najgenjalniejszy realizator amerykański, głęboki znawca dusz ludzkich, wielki twórca filmów, będących zawsze uosobieniem głębokiej idei. Jego nazwisko mówi samo za siebie, film ten jest godny swego twórcy. Reżyserja oparta na najprostszych środkach, operująca najmniej skomplikowanemi efektami, daje tyle bezpośredniości wrażeń, że widz pozostaje przez cały czas pod głębokiem wrażeniem.

William Boyd, odtwórca „Burłaka z nad Wołgi", dał znowu sylwetkę niezwykle mocną i pełną wyrazu. Poprostu trudno wyobrazić sobie lepszego odtwórcę bohatera z pod chmur, człowieka o żelaznych nerwach, szalonym humorze i gołębiem sercu...

Więcej szczegółów nie podaję. Każdy, kto chce się o nich dowiedzieć, niech śpieszy do „Wodewilu" — każdy zobaczyć powinien ten film... jeden z najpiękniejszych.



CONRAD VEIDT
genjalny tragik niemiecki odtwarza rolę główną w filmie „Ufy" p. t. „Ostatni pułk".

NOWOŚCI WARSZAWSKIEJ K. S. A.

Z nowości Warszawskiej K. S. A. w najbliższym czasie ukażą się na ekranach polskich „Melodja Życia", film dźwiękowy z Willi Fritschem i Ditą Parlo, „Pokusy Europy" z Igo Symem i Liljaną Harey, „Niebieski anioł" (dźwiękowy) z Janningsem — i „Ostatni pułk" z Konradem Veidtem (też dźwiękowy).

Ostatni z wyżej wymienionych filmów ma być filmem z czasów walk napoleońskich. O kosztowności jego świadczy fakt, iż zaangażowano doń z górą 5 tysięcy statystów.

Niezadługo ujrzymy również i oryginalny film dźwiękowy p. t. „Naszyjnik królowej", osnuty na powieści Dumasa. Jest to pierwszy „dźwiękowiec" europejskiej produkcji. Premjera tego filmu odbywała się w Paryżu w Wielkiej Operze, z udziałem prezydenta Doumergue'a i wszystkich niemal dygnitarzy państwowych.

Podwójną rolę królowej Marji Antoniny i dziewczyny Oliwji odtworzy znana aktorka Djana Karenne.

Ponieważ większa część akcji toczy się w pałacach Ludwika XVI, zdjęć dokonano w tych pałacach.

Aczkolwiek film jest dźwiękowym, rozmów w nim mało; te, które usłyszymy, będą dostępniejsze dla Polaków, gdyż są w języku francuskim.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Uroda życia" polski film z Norą Nev, Brodziszem i Samborskim

Astra: „Męczennica".

Casino: „Uroda życia", polski film z Norą Nev, Brodziszem i Samborskim.

Capitol: „Ulica grzechu" z Emilem Janingsem i Olgą Bakłanową.

Colosseum: „Przed wyrokiem" z Olgą Czechową i Warwickiem Ward.

Filharmonja: „Książę student" z Ramonem Novarro i Norrą Shearer.

Hollywood: „Ostatnia maska".

Miejski: „Rozkosze ojcostwa".

Pan: „Ulica grzechu" z Janingsem.

Palace: „Wyspa rozkoszy".

Quo Vadis: „Ekspres szkocki".

Splendid: „Dzika orchidea" z Gretą Garbo, Lewis Stone i Nils Asther.

Stylowy: „Żelazna maska" z Douglasem Fairbanksem.

Światowid: „Skrzydlata flota".

Tęcza: „Szalony książę" z Joanną Craford.

Wisła: „Przedwiośnie" Żeromskiego.

Wodewil: „Drapacze chmur" z Williamem Boydem i Sue Carol.

Znicz: „Asfalt" z Betty Aman.

Akropolis: „Świat bogów, ludzi, zwierząt i obyczajów".

Bajka: „Szlakiem hańby".

Italja: „Nieśmiertelna miłość".

Kometa: „Pierwsza miłość Kościuszki".



DITA PARLO I WILLI FRITSCH w filmie p. t. „Melodja serc".

ADAM BRODISZ ZAGRANICĄ

Adam Brodzisz, młody, pełen zapału i talentu, aktor filmowy, którego kreacje w filmach „Z dnia na dzień" i „Uroda życia" rokują jaknajlepsze perspektywy na przyszłość, zaangażowany został obecnie do filmu dźwiękowego, produkowanego wspólnie przez „Starfilm" i „Hegewaldfilm". Film ten nosi tytuł „Cytadela Warszawska".

„OSTATNI ROZKAZ" PODOBAŁ SIĘ NAJWIĘCEJ

Pismo filmowe „Kino dla wszystkich" ogłosiło w swoim czasie plebiscyt, który film w ubiegłym sezonie najwięcej się podobał: największa ilość głosów padła na film „Warszawskiej" — „Ostatni rozkaz" z Emilem Janningsem w roli głównej.

Ika.

Wiadomości sportowe

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE

Boisko Hokejowe AZS (Wioślarska 4). Godz. 18.30 mecz hokejowy Legja — AZS. Drużyna AZS wystąpi w swym najlepszym składzie: Czaplicki, Kulej, Kowalski, Tupalski, Adamowski, Żebrowski.

Agrykola. Godz. 10 dokończenie zawodów szkolnych w łyżwiarstwi i hokeju.

Boisko Legji. Godz. 12 mecz hokejowy Legja — Polonia o mistrzostwo kl. A. Godz 13.30 mecz Legja II — TŁ o mistrzostwo klasy A.

Boisko AZS. Godz. 10 mecz hokejowy o mistrz. kl. B — AZS — Nadwiślanka.

Boisko Polonii. Godz. 12 mecz piłki nożnej Legja (drużyna ligowa) — Marymont.

Dolina Szwajcarska. Godz. 11 wewnętrzne zawody WTŁ w jeździe parami.

Tor przy ul. Nowowiejskiej. Godz. 10 wewnętrzne zawody WTŁ w jeździe szybkiej (dokończenie).

JOHN R. NEWHAM.

Przyzwyczajenie to druga natura

Nigdy dotąd nie zdarzyło mi się przepływać kanału w czasie takiej burzy, a przecież mam pod tym względem bogate doświadczenie.

W chwili odjazdu z Ostendy morze już było wzburzone i zdawało się, że fale stają się groźniejsze za każdym obrotem śruby okrętowej.

Na pokładzie znajdowało się tylko kilka osób z pośród tych wielu, które wykupiły bilety.

Kołysaliśmy się, przerzuceni z jednej strony na drugą. Okręt zachowywał się jak pijany. Należałem do liczby tych szaleńców, którzy pozostali na górnym pokładzie. Prawie wszyscy inni znajdowali się w swych kajutach. Około dwunastu „niezwyciężonych" dzieliło mój los. Silny wiatr zmuszał do trzymania się barjery. Fala przerzuciła się poza dolny pokład i lada chwila miała nas dosięgnąć.

— Cudownie! — zawołał mój sąsiad (był on jedynym, który nie trzymał się żadnego oparcia). Przytaknąłem mu.

— Nie rozumiem, dlaczego wszyscy ukryli się na dole, — ciągnął dalej — byłoby dla nich zdrowszem, gdyby przyszli tu na górę, — a świeży powiew morski przepędziłby wszystkie przykre myśli z ich głowy i wszystkie choroby z ich organizmu.

— I ja nie mogę ich zrozumieć — dorzuciłem.

Sąsiad mówił w dalszym ciągu, lecz trudno było zrozumieć jego słowa z powodu burzy. Nadto — zamiast słuchać, musiałem uważać pilnie, aby zachować równowagę.

— Ludzie przypuszczają, że tu dostaną morskiej choroby; tam czują się lepiej — odkrzyknąłem mu. Mój znajomy skinął głową i zawołał:

— Autosugestja! Wogóle nie rozumiem, jak można zapaść na morską chorobę. Trochę kołysania się nie może sprawić przykrości nikomu!

— Naturalnie — odparłem, usiłując podnieść się z podłogi, o którą mnie tylko co obaliło.

— To zdrowo użyć nieco ruchu — zakończył.

Wtem jeden z „pokonanych" zbiegł na dół. Przyjaciel spojrzał na mnie porozumiewawczo: — Na dole będzie się czuł pewniej — rzekł.

Okręt pokonał właśnie olbrzymią falę i spadał niemal stromo. Odnosiło się wrażenie spadku w przepaść.

— Pozwoli Pan cygaro — spytał znajomy. Wyciągniętą cygarnicę podsunął mi pod nos. Zrozumiałem grożące mi niebezpieczeństwo i zadygotałem prawie jak statek.

Lecz równocześnie zauważyłem jakgdyby pogardliwy wyraz na twarzy mego nowego przyjaciela, nabrałem więc rozpędu, wyciągnąłem cygaro i wsadziłem je w usta. Miałem jeszcze nadzieję, że przy tym wietrze nie uda się zapalić zapałki. Ale dla mego współtowarzysza podróży nie stanowiło to, niestety, żadnej trudności. Udało mi się tylko, dzięki temu, iż jestem abstynentem, uchylić się od zaproszenia, aby się czegoś napić dla odświeżenia się.

W momencie, gdyśmy zapalili cygara, zniknął jeszcze jeden podróżny. Nieustannie byliśmy miotani z jednej strony na drugą. Kilku jeszcze pasażerów, których twarze przybrały barwę zielonawą, ratowało się ucieczką na dół.

Pełen złośliwej nadziei spoglądałem na mego współtowarzysza, lecz ten zdawał się być pewniejszym, niż poprzednio. Z rękami w kieszeniach spacerował beztrosko i spokojnie po pokładzie, jakgdyby po ulicy miasta. Ani razu nie stracił równowagi. Nawet marynarze spoglądali nań ze zdumieniem i zawiścią.

— Taka przejażdżka sprawia mi przyjemność — rzekł nagle.

— Sądzę, że dziś morze jest nazbyt wzburzone — zauważyłem nieśmiało. Roześmiał się: — Jest tem piękniejsze. Nie lubię morza, gdy jest gładkie, jak płótno. Jednostajna podróż nuży mnie. Lecz dziś jest właśnie przyjemnie!

Dwaj z pośród pasażerów byli widocznie innego zdania, bo gwałtownie przenieśli się na dół. Spojrzeliśmy za nimi. Mój przyjaciel — szyderczo, ja — niejako z zazdrością.

Paliliśmy w dalszym ciągu. Były to bardzo mocne belgijskie cygara. Czyniłem wysiłki, aby swoje czemprędzej zgasić, lecz przeklęte paliło się wciąż dalej, a gdy rzuciłem je na ziemię, przyjaciel podniósł je i podał mi, wytykając moją nieuwagę.

Jeszcze jeden pasażer odszedł. Pozostali — wytrzymali tylko pół godziny, poczem również zniknęli. W godzinę po odjeździe z Ostendy byliśmy już tylko obydwaj na pokładzie. Dobry humor mego towarzysza nie był udany: w istocie nie cierpiał na morską chorobę.

Po dalszych trzech kwadransach zmogło mnie wreszcie. — Przepraszam — wyjęczałem i rzuciłem się schodami wdół.

Dopiero w Dover spotkaliśmy się znów. Życzliwie uśmiechnął się do mnie. Usiłowałem odpowiedzieć mu również uśmiechem.

— Co to była za wspaniała jazda! — zawołał — wypoczęty i odświeżony będę mógł wrócić do pracy.

— Ale w swem biurze czuje się Pan chyba daleko lepiej? — wyraziłem przypuszczenie.

— Nic podobnego. Nie pracuję w żadnem biurze. Jestem przecież konduktorem tramwajowym!

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.